

kurier wieczorny

CENA POJED. EGZEMPL.

10
GROSZY

RUCH KOLEJOWY z LITWA BĘDZIE PODJĘTY W CIĄGU KWIETNIA

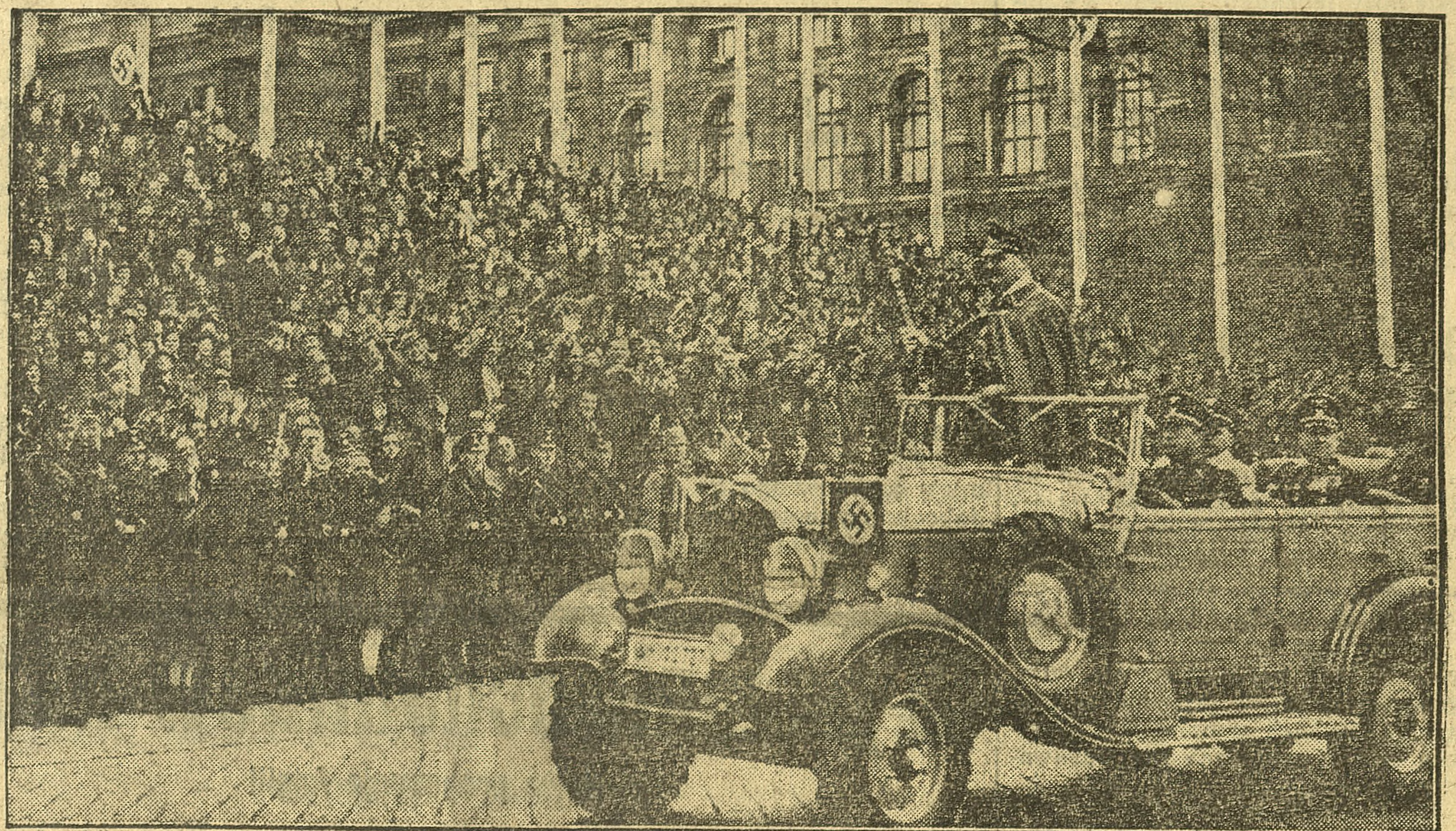
Warszawa, 30. 3. Tel. wł.

Uruchomienie pełnej komunikacji między Polską a Litwą wymaga zawarcia specjalnych umów, dotyczących wymiany wagonów i sposobu technicznego przekazywania poczty. Będzie to właśnie przedmiotem rokowań pos. Charwata w Kownie, po wręczeniu listów uwierzytelniających. Pierwsze przejście graniczne drogą kołową otworzył minister Charwat, przejeżdżając wczoraj granicę Litwy na trasie Suwałki — Szypliszki — Mariampol. Pierwszą rozmowę telefoniczną z poselstwem polskim w Kownie przeprowadził dziś o godz. 12-tej w południe min. Beck. Ze strony polskiej wszystkie przygotowania do uruchomienia komunikacji kolejowej prowadzone są w szybkim tempie. Tory z Landwarowa do Zawias i z Suwałk do Trakiszek będą doprowadzone do granicy litewskiej w ciągu tygodnia. W bardzo krótkim czasie zostaną przygotowane 4 przejścia graniczne drogą kołową. Urzędowe przesyłki pocztowe będą na razie doreczane w miarę potrzeby w pasie granicznym przez funkcjonariuszy polskich urzędów pocztowych funkcjonariuszom urzędów litewskich. Przybyły wczoraj do Warszawy pierwszy poseł litewski

min. Skirpa, dziś w południe złożył wieniec min. Beckowi, a jutro wręczy listy uwierzytelniające Prezydentowi R.

F., poczem złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Pos. Skirpa oraz towarzyszący mu personel poselstwa

wystąpi na audiencji na Zamku we frankach, gdyż litewski korpus dyplomatyczny nie nosi mundurów.



Przejazd Goeringa przez Wiedeń.

Dłuższe ferie

Warszawa, 30. 3. Tel. wł.

Specjalnym zarządzeniem ministra Oświaty ferie wielkanocne w bież. roku zostały wyjątkowo przedłużone o 1 dzień. Ferie zaczynają się w Wielką Środę, 13 kwietnia br. i trwać będą do 20 kwietnia.

Budżet na rok 1939

Warszawa, 30. 3. Tel. wł.

W dzisiejszym „Dzienniku Ustaw” ukazała się wchodząca w życie od 1 kwietnia br. ustawa skarbowa na czas od 1 kwietnia 1938 do 31 marca 1939 r. wraz z budżetem na tenże okres. Ustawa upoważnia rząd do czynienia wydatków w powyższym okresie do kwoty 2.474.975.02 zł. Na pokrycie tych wydatków służącej mają dochody administracji w kwocie 1.645.274.485 zł., wpłaty przedsiębiorstw państwowych 137.652.050 zł., wpłaty monopolii 692.207.000 zł., ogółem 2.475.129.535 zł. Nadwyżka dochodów wynosi 194.515 zł.

Samobójstwo urzędniczk

Warszawa, 30. 3. Tel. wł.

Urzędniczka jednej z ambasad zagranicznych w Warszawie, Natalia Pobojevska, lat 42, popełniła samobójstwo, odkryte dziś rano przez dozorcę domu, który był zdziwiony tajemniczym zniknięciem lokatorki, nie ukazującej się od wczoraj i zawiadomił policję. Wezwano ślusarza, który otworzył drzwi wejściowe. W kuchni, w fotelu plecionym, z 2 poduszkami pod głową, siedziała Pobojevska bez życia. Z odkręconych kurków gazowych ulatniał się gaz. Listy, które pozostawiła samobójczyni, przekazano prokuratorowi. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Przyczyną śmiertelnego zamachu był, jak przypuszczają znajomi, zawód miłosny. Pobojevska pochodziła z Rosji, a jej panięńskie nazwisko brzmiało Stojanow. Przed kilku laty rozesła się z mężem i zamieszkała sama w eleganckim dwupokojowym mieszkaniu.

Artyleria francuska ostrzeliwała powstańcze samoloty

Paryż, 30. 3. Tel. wł.

Francuska bateria dział przeciwlotniczych ostrzeliwała dziś rano samoloty powstańcze, które po bombardowaniu miasta

hiszpańskiego Portbou, położonego na granicy francusko-hiszpańskiej, wracały do swej bazy operacyjnej ponad terytorium francuskim. Samoloty te leciały wzdłuż linii

kolejowej Portbou—Perpignan i w chwili, gdy znalazły się ponad terytorium Francji, wzięte zostały pod ogień artylerii francuskiej.

Powstańcy idą naprzód

W kilku punktach sforsowali rzekę Cinca

Salamanka, 30. 3. PAT.

Komunikat powstańczej kwatery głównej donosi, że na odcinku Alberaci brygady nieprzyjacielskie podjęły we wczesnych godzinach rannych atak na stanowiska powstańcze, zostały jednak odparte ze znacznymi stratami. Na froncie aragońskim oddziały powstańcze szybko posuwają się naprzód. Siły prawego skrzydła zajęły szereg wsi i wzgórz, odpierając krwawo szereg kontrataków nieprzyjaciela. Oddziały legionistów zdobyły Torreveilla i klasztor San Jose i posuwają się w dalszym ciągu na-

przód jeszcze w chwili wydawania niniejszego komunikatu. Na odcinku Caspe, po przełamaniu niezwykle śmiałym manewrem oporu nieprzyjaciela, wojska nasze posuwają się szybko naprzód. W czasie tej operacji jedna z brygad wojsk rządowych została całkowicie zniesiona. Nieprzyjaciel zostawił na placu wielką ilość poległych, a 350 milicjantów wzięto do niewoli. Wojska nasze obsadziły szereg dalszych wzgórz i wsi, zatrzymując się o zachodzie słońca o 46 km od drogi do Gandesa. Na odcinku Fraga wojska nasz obsadziły miejscowości Seron i Aytona, stając na 448 kilometrów drogi do Francji. Na tym odcinku zdobyliśmy 4 dział 155 mm i dwa składy amunicji, zawierające 6 milionów naboju karabinowych. Ludność wszędzie na zdobytych terenach entuzjastycznie witała wkraczające wojska. Komunikat sztabu powstańczego z odcinka Cinca donosi, że na północ od Fraga wojska powstańcze przekroczyły rzekę w kilku nowych punktach, tak że obecnie walki toczą się na lewym brzegu rzeki. Na odcinku Barbastro rzekę Cinca również sforsowano w wielu punktach. Na odcinku Pennaroya (ar-

mia południowa) wojska powstańcze zaatakowały pozycje nieprzyjacielskie i zdobyły Mont Manode Hierro. Na tym odcinku zdobyto 13 dział i znaczną ilość materiału wojennego. Na odcinku Valenzuela (Andaluzyja) powstańcy przełamali opór nieprzyjaciela i zdobyli wzgórze de Matagallant i szereg innych stanowisk. Na odcinku Peraleda nieprzyjaciel, silnie wspierany przez artylerię i czołgi, atakował linie powstańcze, jednak został odparty z dużymi stratami.

Komunikat rządowców

Barcelona, 30. 3. PAT.

Komunikat ministerstwa obrony narodowej stwierdza, że powstańcy zajęli Barbastro i przekroczyli rzekę Cinca pomiędzy Pneyo i Zaidan, oraz między Abizanda i Elorado. Na odcinku Fraga toczą się walki na lewym brzegu rzeki Cinca. Powstańcze lotnictwo bombardowało rano Leridę. Nad miastem stracono 3 powstańcze samoloty, 3 dalsze pod Zaidi i Albacete.

Gen. Vaugoin are 'owany

Wiedeń, 30. 3. Tel. wł.

Dotychczasowy minister wojny, gen Vaugoin, który wrócił obecnie z urlopu s

dzonowego we Włoszech, został aresztowany. B. gubernator Górnej Austrii. Reither, popełnił samobójstwo.

Statki sowieckie Wielkie zbrojenia

uwięzione w lodach

Stanów Zjednoczonych

Moskwa, 30. 3. PAT.

Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R., rozpatrzywszy stan prac głównego urzędu północnej drogi morskiej w ubiegłym roku, stwierdziła, że rezultaty tej pracy są niezadowolające. Rada uznała za fakt karygodny, że dopuszczono do tego, iż prawie połowa statków, oraz prawie cała flota łamaczy lodów głównego urzędu północnej drogi morskiej zamarzła w lodach. Obecnie statki te płyną wraz z lodami i grozi im zniszczenie. Ten stan rzeczy, jak orzekła rada komisarzy ludowych jest rezultatem złej organizacji, co stworzyło warunki dla zbrodniczej akcji szkodników antysowieckich w szeregu organów głównego urzędu północnej drogi morskiej. Urząd ten do dnia 15 kwietnia br. ma złożyć szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności w ub. roku z uwzględnieniem analizy popełnionych błędów. Główny urząd północnej drogi morskiej ma być oczyszczony z podejrzanych elementów.

Goebbels w Wiedniu

Wiedeń, 30. 3. PAT.

Wczoraj wieczorem w sali byłego dworca północno-zachodniego, wobec kilkudziesięciotysięcznego tłumu wygłosił min. Goebbels prawie 3-godzinna mowę agitacyjną.

Zebrań otworzył krótkim przemówieniem namiestnik na Austrię Seyss-Inquart, który krótko naszkicował sylwetkę dr. Goebbelsa, jako zdobywcy „czerwono-żydowskiego” Berlina, po czym dopiero witany owacyjnie przemówił min. Goebbels.

Sabotaż w fabrykach

Londyn, 30. 3. Tel. wł.

W następstwie ujawnionych kilku wypadków aktu sabotażu w zakładach lotniczych Fairey w Stockport, pracujących na rachunek brytyjskiego ministerstwa lotnictwa, przystąpiono do budowy wokół fabryki ogrodzenia żelaznego, posiadającego specjalne aparaty alarmowe. Ogrodzenie będzie w ten sposób urządzone, że przy najbliższym dotknięciu z zewnętrznej strony truchomione zostaną sygnały alarmowe. Podobne ogrodzenia zostaną zastosowane także w innych fabrykach samolotów wojskowych. Poza tym w zakładach zorganizowano tajny wywiad.

500 marynarzy zachorowało

Honolulu, 30. 3. PAT.

Lotnikowie marynarki Stanów Zjednoczonych „Lexington”, biorący udział w manewrach na Pacyfiku, zawinął do Portu Honolulu. Wobec tego, że 500 ludzi załogi zachorowało na zapalenie migdałów (tonsillitis), chorych przetransportowano na ląd.

Lekarze krakowscy radzili nad sprawą swego bytu

W Krakowie odbyło się doroczne zebranie Rady Izby Lekarskiej. Ze sprawozdania przedstawionego przez zarząd wynika, że na terenie Krak. Izby Lekarskiej, obejmującej dwa województwa, mianowicie wojew. krakowskie i kieleckie, zarejestrowanych jest 1855 lekarzy. W związku z tak znaczną ilością lekarzy podległych Izbie, jej agendy są bardzo rozległe. Zarząd zajmował się poza zwykłymi sprawami organizacyjnymi utrzymywaniem kontaktu z izbami skarbowymi w Krakowie i Kielcach w sprawach, dotyczących obciążeń podatkowych lekarzy i poza działalnością Kasy Wzajemnego Ubezpieczenia Lekarzy, również zorganizowaniem kilku konferencji, dotyczących ważnych i aktualnych spraw sanitarnych.

Konferencje dotyczyły m. in. lotnych środków zdrowia, projektu ustawy przeciwgruźliczej, ustawy o publicznej służbie zdrowia, spraw bytu lekarzy itd.

Zarząd Izby Lekarskiej zajmował stanowisko, że zdrowie publiczne jest ściśle związane z bytem lekarzy w tym sensie, że lekarz dobrze sytuowany może się ciągle dokształcać i stosować najnowsze zdobycze nauki w swej działalności z korzyścią dla zdrowia ludzkiego.

Gospodarka zarządu znalazła pełne uznanie Rady, co wyraziło się w jednomyślnym absolutorium. Żywszą dyskusję wywołała sprawa niejednolitej tytułatury lekarzy (dr. wszech nauk lekarskich, dr. medycyny, doktor, lekarz) jak również kwestia ewen-

Podkreślić należy, że w okresie zimy krążyła pogłoska, iż naczelnik głównego urzędu północnej drogi morskiej, Schmidt znajduje się w niełasce. Potwierdzenia tej pogłoski nie można było wówczas uzyskać.

Schuschnigg nie brał

pieniędzy od Żydów

Wiedeń, 30. 3. Tel. wł.

Przeprowadzone ostatnio rewizje i aresztowania na terenie gminy żydowskiej w Wiedniu miały na celu stwierdzenie, czy żydostwo austriackie popierało finansowo b. kanclerza Schuschnigga i Heimwehre. Przy wszystkich badaniach pierwsze pytanie, jakie stawiano brzmiało: „Ile pieniędzy dawaliście na Heimwehre?”. Na terenie gminy żydowskiej nie wykryto dokumentów, któreby świadczyły, iż Schuschnigg pobierał z kasy tej gminy jakieś pieniądze, wobec tego wypuszczono z aresztu kasjera gminy

Waszyngton, 30. 3. PAT.

Podczas wczorajszej dyskusji w Senacie nad budżetem marynarki wojennej, senator van der Berg oświadczył, że projektowany plan rozbudowy marynarki wojennej pociągnie za sobą co naj-

mniej o pół miliarda dolarów kosztów więcej, niż przewidywano, ponieważ koszty budowy w ostatnim roku wzrosły o 50 procent.

Izba reprezentantów uchwaliła wczoraj budżet armii lądowej w wysokości 448 milionów dolarów. Jest to najwyższy budżet od r. 1921. Uchwalono również kredyt dodatkowy w wysokości 283.000 dolarów na założenie zakładu dla przeszkolenia 5.000 oficerów rezerwy.

Gdzie nastąpi start?

Warszawa, 30. 3. PAT.

Projektowany na miejsce startu balonu stratosferycznego Ojców, po szeregu dokładnych badań okazał się miejscem nieodpowiednim. Ani warunki meteorologiczne — prądy lokalne — ani też terenowe — zbyt wąska dolina — nie odpowiadają zupełnie wymaganiom, jakie stawia start tak olbrzymiego balonu. W celu ostatecznego rozwiązania tego problemu i ustalenia miejsca startu, od którego w znacznej mierze zależy powodzenie lotu, dn. 27 bm. wyjechała z Warszawy komisja startu, która ma za zadanie dokładnie zbadać miejsc projektowanych na start.

Komisja udała się najpierw do Zakopanego, celem zbadania dolin Tatr zachodnich, a następnie w doliny Bieszczad w okolicy Sławkowa. Powrót komisji przewidywany jest za parę dni.

Cyklon w Ameryce

Nowy Jork, 30. 3. PAT.

Cyklon, który nawiedził stany Arkansas i Luizjana poczynił znaczne spustoszenie. Dotychczas stwierdzono, że zginęło 6 osób, a 24 osoby zostały ranne.

gdzie wysłana do Hiszpanii komisja mieszana komitetu nieinterwencji będzie mogła zarejestrować liczbę ochotników w tych oddziałach. Z tą chwilą oddziały te zostałyby w określonym miejscu w Hiszpanii zabarokowane. Pogląd brytyjski opiera się na przesłance, że obecna sytuacja nie pozwala wyczełkować faktycznego wycofania obcych ochotników z Hiszpanii i że wystarczy przeto wycofanie ich z frontu i skonsygnowanie w określonych punktach. Włochom zaś chodzi o to, aby nie nastąpiło wycofanie jednostronne tylko po stronie generała Franco, gdyż uważają oni, że organizowanie w obecnym stanie rzeczy wycofywania obcych ochotników po stronie zdemoralizowanych wojsk rządu hiszpańskiego jest zadaniem niemożliwym. Z drugiej strony chcieliby oni uniknąć tego, aby zwłoka ta odsunęła przyznanie gen. Franco praw kombatanów.

Zamach na premiera

projapońskiego rządu w Pekinie

Londyn, 30. 3. PAT.

Agencja Reutera donosi z Pekinu, iż policja aresztowała 6 Chińczyków, podejrzanych o dokonanie zamachu rewolweryjnego na premiera prowizorycznego rządu chińskiego Wangkehmina. Gdy Wangkehmin w towarzystwie swego przyjaciela i doradcy Jamamoto powracał samochodem z obiadu, zamachowcy ostrzeliwali samochód. 10 kul przebiło karoserię, żadna z nich jednak nie trafiła premiera. Aczkolwiek — jak się później okazało — ubranie jego było przestrelone. Jamamoto został ranny w twarz i w lewe ramię. Natychmiast przewieziono go do szpitala, gdzie dokonano operacji. W chwilę po zamachu policja japońska obsadziła wszystkie wejścia do dzielnicy dyplomatycznej i doko-

nała ścisłej rewizji wszystkich przechodniów, nie wyłączając osób spośród korpusu dyplomatycznego. W związku z tym przedstawicielstwa dyplomatyczne brytyjskie i amerykańskie złożyły protest władzom japońskim.

Według informacji ze źródeł japońskich, zamachowcy, którzy usiłowali zamordować Wangkehmina, nie pochodzą z Pekinu. Istnieją poszlaki, że przybyli oni specjalnie w celu dokonania zamachu na polecenie Kuomintangu. Zamach miał być demonstracją przeciwko nowemu rządowi Chin środkowych. Japończycy przeprowadzili szereg aresztowań, lecz — jak się wydaje — nie ma wśród aresztowanych bezpośrednich sprawców zamachu.

Wycofanie ochotników na tyły

Nowe propozycje Anglii

Londyn, 30. 3. PAT.

Ambasador brytyjski w Rzymie, lord Perth odbył wczoraj niespodziewanie półgodzinną rozmowę z min. Ciano. Rozmowa ta, jak twierdzi prasa angielska, dotyczyła czwartkowego posiedzenia podkomitetu nieinterwencji w Londynie. Między rządem brytyjskim a włoskim uzgodniona została formuła, którą lord

Plymouth przedłoży na czwartkowym posiedzeniu. Dotyczyć ona ma wycofania obcych ochotników i przyznanie gen. Franco praw kombatanów. Formuła ta przewiduje, jakoby przyznanie praw kombatanów bez względu na postępy w akcji wycofywania obcych ochotników z Hiszpanii i proponuje, aby gen. Franco udzielone zostały prawa kombatanów w chwili, gdy oddziały obcych ochotników wycofane zostaną z frontu walki na tyły.

P. Gruszka zwolniony

z wzięcia po 7 miesiącach

Przemysł, 30. 3. Tel. wł.

Na mocy decyzji Sądu Okręgowego zwolniony został z więzienia były poseł Brunon Gruszka, prezes Naczelnej Rady Stronnictwa Ludowego. Prezes Gruszka przebywał w więzieniu 7 miesięcy w związku z zesłorocz-

nym strajkiem rolnym. Akt oskarżenia przeciwko posłowi Gruszcze został już sporządzony. W związku ze strajkiem rolnym poruszają jeszcze w więzieniu śledczym dr. Jedliński i emerytowany kapitan b. legionista Schramm.

Sprawa spółki krakowskiej „Caro”

Rada miejska żąda pociągnięcia do odpowiedzialności winnych nadużyć

W poniedziałek 28 bm., wieczorem, krakowska rada miejska podjęła na nowo obrady nad budżetem. W dyskusji nad działem opieki społecznej radny Ogrodziński postawił wniosek o skreślenie subwencji dla żydowskiej gminy wyznaniowej na cele opieki nad dorosłymi, a natomiast zaproponował przyznanie subwencji Krakowskiej Kasie Bezprocentowej. W głosowaniu wniosek odrzucono.

Radny dr. Kuśniercz zwrócił uwagę na rosnącą nędzę szerokich warstw i zubożenie polskiego mieszczaństwa. Na zakończenie dyskusji wicepr. Klimecki podniósł, że opieka społeczna stoi w Krakowie bardzo wysoko, wyżej niż w jakimkolwiek innym mieście w Polsce. Z opieki społecznej w Krakowie korzysta bardzo wiele osób z poza Krakowa. Po uchwaleniu budżetu na porządku dziennym znalazła się sprawa

spółki „Caro”. Sprawa ta wlece się już od kilku lat i pojawiła się jeszcze za poprzedniej rady miejskiej i za poprzedniego prezydium miejskiego.

Sprawozdanie z prac komitetu rady miejskiej, powołanego dla zbadania gospodarki „Caro”, złożył radny Czuchajowski. Skutkiem wadliwej gospodarki „Caro” powstały w tej spółce niedobory na 1.798.000 zł., z czego na gminę przypada strata 1.300.000 zł. Mimo, że były tak duże niedobory, wypłacano wysokie dywidendy, tantiemy oraz t. zw. marki prezencyjne. Kiedy radny Czuchajowski zaczął omawiać sprawy osobowe w „Carze”, zarządzone tajność obrad mimo sprzeciwu radnych Polskiego Bloku Obr. Chrześcij. Krakowa oraz socjalistycznego klubu radnych

Prezydent zarządził tajność obrad, powołując się na art. 7 regulaminu, mówiącego, że sprawy osobowe winny być załatwiane na posiedzeniu tajnym.

Rada miejska uchwaliła zażądać pociągnięcia do odpowiedzialności te osoby, które postępowywały w spółce „Caro” w sposób niewłaściwy.

Ponadto uchwalono zmienić firmę „Caro” na firmę „Krakowska Miejska Kasa Targowa” i odpisać z udziału gminy w spółce „Caro” 420.000 zł. celem formalnego pokrycia strat spółki, poniesionych do roku 1932-33. Zredukowany w ten sposób udział uchwalono podwyższyć do 250.000 zł.

W ten sposób załatwiono ostatecznie na terenie rady miejskiej sprawę „Caro”, która przez wiele lat budziła słuszną krytykę wśród mieszkańców Krakowa.

Zeznania świadków oskarżenia w siódmym dniu procesu Centralnej Targowicy

(Tag) W siódmym dniu rozprawy przed Sądem Okręgowym w Katowicach w głosnej swego czasu aferze Centralnej Targowicy w Mysłowicach przystąpił sąd wreszcie do postępowania dowodowego i przesłuchania świadków.

Na wstępie środowej rozprawy obrońcy zgłosili na piśmie kilka wniosków dowodowych. Obrońcy wnieśli m. in. o przesłuchanie jako świadka b. burmistrza dr. Karczewskiego, który — jak wiadomo — jest również objęty aktem oskarżenia przeciwko Kazoniowi, jednak nie został sądowi wydany przez Sejm Śląski. P. dr. Karczewski ma naświetlić całokształt gospodarki osk. Kazonia i tow. Wnioski dowodowe rozpatrzy sąd później. Nie ulega jednak wątpliwości, że p. Karczewski zostanie dopuszczony jako świadek.

Jako pierwszy zeznawał świadek, kupiec spod Warszawy Wacław Jezierski, który stwierdził, że za przejście z Targowicy sosnowieckiej do Targowicy myslowickiej otrzymał od Kazonia 8 tys. zł. Świadek ten

spędzał na Targowicę około 100 sztuk bydła tygodniowo.

Przew.: — Czy otrzymywał pan bonifikaty?

Świadek: — Nie, nic nie otrzymywałem.

Przew.: — W księgach kasy zanotowano, że pan pobrał 11.841 zł tytułem bonifikat.

Świadek: — Nie nie otrzymałem. Nawet 11 zł nie dostałem od Kazonia.

W dalszym ciągu przewodniczący sądu okazuje świadkowi pismo Targowicy, skierowane do świadka, w którym Targowica stwierdza, że przynależała świadkowi bonifikaty. Świadek przyznaje, że podpis na tym piśmie pochodzi z jego ręki.

Prokurator: — Czy płacił pan coś na Pożyczkę Narodową?

Świadek: — Coś mi tam potracali.

Prokurator: — A obligacje pan otrzymał?

Świadek: — Nie, ale jak słyszałem, znajdują się one na Targowicy.

Jak wiadomo, Targowica zadeklarowała na Pożyczkę Narodową 50 tysięcy zł i sumę tę ściągnęła od handlarzy, jednak w całości nie wpłaciła jej do kasy skarbowej.

Prokurator: — Jest jeszcze pańskie pokwitowanie na 15 tysięcy zł, wystawione wtenczas, kiedy Targowica sosnowiecka już nie istniała.

Świadek: — O tym nic nie wiem. Panie przewodniczący, jestem zmęczony, czy mogę usiąść?

Przewodniczący: W takim razie zarządzam 5-minutową przerwę.

W czasie przerwy osk. Kazoni podchodzi do świadka i zaczyna mu coś tłumaczyć, często przy tym gestykulując. Zauważył to prokurator i rzekł:

— Daj pan spokój świadkowi w czasie przerwy. Niech pan idzie w swoje regiony — i wskazał palcem na ławę oskarżonych.

Rozprawa trwa.

Trochę pieprzu

HANDEL OWOCÓW W KATOWICACH.

Na podstawie wiarygodnych informacji ze strony władz, podaliśmy wiadomość, że p. Aron Hochbaum był winien Skarbowi Państwa poważną kwotę za podatki, a gdy przyszło do płacenia, firma zmieniła nazwę na Abraham Hochbaum. Abraham Hochbaum miał mieć podobne kłopoty z podatkami i zmienił wobec tego firmę na spółkę.

Tak p. Aron, jak i p. Abraham Hochbaumowie nadesłali nam sprostowania. Pan Abraham Hochbaum twierdził, że nigdy nie prowadził handlu owoców, nigdy Skarbowi Państwa z podatkami nie zalegał i podaje, że jest tylko udziałowcem firmy A. Hochbaum i Ska, sp. z ogr. odp. i która to spółka z podatkami nie zalega.

Pan Aron Hochbaum natomiast zaprzecza, jakoby kiedykolwiek zalegał z podatkami. Przeciwnie, Skarb Państwa był mu winien 2.065,80 zł. tytułem nadmiernie pobranych podatków i kwotę tę I Urząd Skarbowy wypłacił mu w dniu 26. 11. 37. Pan Aron Hochbaum zaprzecza również jakoby prowadził handel pod nazwą Abraham Hochbaum. Firma taka nie istniała i nie istnieje.

Srebrny ekran

REPERTUAR KIN ŚLĄSKICH:

KATOWICE. Capitol: Pani Walewska. Casino: Zaminiam. Colosseum: Piętro wyżej. Rialto: Dama z portretu. Stylowy: 1) Premiera. 2) Dla kobiety. Union: Kiedy jesteś zadowolona.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantide: Kochana rodzinka. (Flap i Flap) oraz nadprogram. Bajka: 1) Królestwo za pocalunek. 2) Ta albo żadna.

ZĄŁĘŻE. Raj: 1) Gdy kwitną bzy. 2) Kapitan Taylor. **KATOWICE-DĄB.** Dębina: 1) Ciotka Karola. 2) Serce i szpada.

W. HAJDUKI. Śląskie: 1) Buziaczek — Shirley Temple. 2) Robert i Bertrand.

MIKOŁÓW. Adria: 1) Bohater mimowoli. 2) Daniel Boone.

CHORZÓW. Apollo: 1) Książka. 2) Od wtorku do czwartku. Colosseum: 1) Huragan. 2) Królestwo zakochanych. Delta: 1) Buziaczek. 2) Towarzysze broni. Roxy: 1) Córka Samuraja. 2) W ogniu pościgów. Rialto: 1) Barbara Radziwiłłówna. 2) Sto pociech.

JANÓW ŚL. Śnieżka: 1) Dziewczę z temperamentem. 2) Tajemnica dr. Schandlera.

RUDA ŚL. Baltyk dawn. Apollo: Sherlock Holmes. Plast: Zabronione szczęście i Świecznik królewski.

SZOPIENICE. Colosseum: „Trasfagar” i film kolosowy „Uroczystości koronacyjne angielskiej pary królewskiej”. Hel: 1) Jego złota rybka. 2) Sprzedawca traktorów. Baltyk: Cyrk na okęcie i Pod dwiema flagami.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Droga do Rio. 2) Miasto w plamieniach. Colosseum: 1) Sherlock Holmes i dr. Watson. 2) Królowa Wiktoria.

SIEMIENOWICE. Kameralne: Ku wolności. Apollo: Książę i żebrak.

ŁAGIEWNIKI. Raj: Wale cesarski i Rycerze pustyni.

MYŚLOWICE. Odeon: Niewinnie się zaczęło. Hel: Na Sybir. Adria: Muzyka dla ciebie.

CHROPACZÓW. Śląsk: Bohaterowie morza

Rozprawa o zajścia w Michałowicach

Jak już donosiliśmy, przed Sądem Okręgowym z Katowic na sesji wyjazdowej w Siemianowicach Śl., toczy się proces przeciwko 44 oskarżonym o udział w zajściach strajkowych, które miały miejsce w Michałowicach w lutym ub. r. w czasie strajku głodowego na kopalni „Michał”.

Na wtorkowej rozprawie przesłuchano kilkunastu świadków oskarżenia, zaś w środę przystąpił sąd do przesłuchania świadków odwodowych.

Wyrok zapadnie najprawdopodobniej w nocy. (kabe).

Bilety tramwajowe łupem złodziei

W jednym z wozów tramwajowych na linii huta Miłowice — Okrzei w Sosnowcu skradziono konduktorowi Janowi Pliszce bilety wartości 170 zł., zamknięte w szafce na tylnym pomoście.

Po kilku dniach jeden z konduktorów złapał złodzieja, którym okazał się 11-letni Stefan Kucharków, zam. przy ul. Feliksa Perla.

Okazało się, że spółnikiem jego był 12-letni Tadeusz Olesiński.

Chłopcy część biletów sprzedali za połowę ceny.

Oszust Starosolski przed Sądem Apelacyjnym

Przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach odbyła się rozprawa odwoławcza przeciwko znanemu oszustowi, Czesławowi Starosolskiemu, który pod fałszywym nazwiskiem inż. Zbigniewa Wielskiego pracował w charakterze inżyniera-konstruktora w hucie „Zgoda”.

Sąd Okręgowy w Chorzowie skazał oszusta na 5 lat więzienia i umieszczenie w Zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Sąd Apelacyjny odroczył rozprawę, aby dać obrońcy Starosolskiego możliwość zapoznania się z aktami sprawy.

Zuchwały występ kasiarzy w Katowicach

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania kasowego w Katowicach. Kasiarze, przypuszczalnie pozamiejscowi, włamali się do biur pewnej firmy reklam i ogłoszeń w Katowicach przy ul. Moniuszki, poczem wyważyli drzwi do sąsiadującego z tym biurem składu radiowego Ludwika Cyli, a następnie przez otwór w murze

przedostali się do przedstawicielstwa Spółki Akcyjnej „Schicht - Lever i Elida”, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą systemem fartuszkowym i zrabowali 1.414,53 zł. oraz woreczek, zawierający 300 zł. w bilonie. Kasiarze pracowali przypuszczalnie w rękawiczkach, bowiem nie pozostawili na miejscu żadnych śladów.

Bezrobotny fałszował recepty lekarskie

(W) W tych dniach wykryto w Szopienicach niezwykłą aferę fałszowania recept lekarskich.

Mianowicie we wtorek zgłosił w komisariacie policji w Szopienicach dr. K., że z biurka jego w szpitalu gminnym w Szopienicach, jakiś nieznan sprawca skradł mu większą ilość blankietów na recepty.

W czasie dochodzeń ustalono, że sprawca kradzieży fałszował blankiety, podpisując na nich nazwisko dr. K., a następnie w szopienickich aptekach zakupywał na te recepty różne medykamenty, a przeważnie narkotyki.

Policja przytrzymała sprawcę tych przestępstw, którym okazał się bezrobotny Ludwik Pielorz z Małej Dąbrówki (ul. Targowa 10). W czasie przeprowadzonej rewizji, znaleziono u niego kilka skradzionych doktorowi recept, z podrobionymi podpisami lekarza, oraz kilka butelek z narkotykami i kilkanaście buteleczek, opróżnionych już z narkotyków.

Jak ustalono w przestępstwie pomagała Pielorzowi jego żona 33-letnia Gertruda, która zakupywała narkotyki w aptekach. Pielorza osadzono w areszcie, a za jego żoną, która się przed policją ukrywa, wszczęto poszukiwania.

Wykrycie meliny przemysłniczej w Bielszowicach

Straż Graniczna z Komisariatu w Nowej Wsi wpadła na trop wielkiej afery przemysłniczej, której bohaterami są wyłącznie kobiety.

Mieszkanca Bielszowic, Hildegarda Sokółowa zorganizowała na wielką skalę przemyt brzytew, nakryć stołowych i nożyków do gołenias, mając do pomocy Julię Wodarkową i Felicję Piotrowską, mieszkanki Bielszowic.

Melina przemysłnicza mieściła się u Sokółowej. Przemysłowe nakrycia, brzytwy, nożyki itp. zapakowano tam i wysyłano

pocztą z różnych urzędów pocztowych na Śląsku, głównie do Wielkopolski, posługując się fikcyjnymi nazwiskami odbiorców, jak np. Maria Iram.

Jak stwierdzono, pod tym nazwiskiem kryła się mieszkanka Jarocina, w Poznańskim, Władysława Świdarska. Hildegarda Sokółowa oraz Julia Wodarkowa straż graniczna z miejsca przytrzymała i przekazała władzom sądowym. Piotrowskiej natomiast udało się chwilowo zbiec, jednak zdołano ją odszukać i również przytrzymać.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHŁOPCA pod kołami samochodu

(W) We wtorek zdarzył się w Małej Dąbrówce tragiczny wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą życie ludzkie.

Na ulicy Piłsudskiego w godzinach popołudniowych, 11-letni Paweł Gomza z Małej Dąbrówki (ul. Grażyńskiego 7), jak to zwykle robią chłopcy, uczeni się przejeżdżającej furmanki

W pewnej chwili chłopczyk spadł z furmanki i wpadł prosto pod koła samochodu osobowego A. 26153, którym kierował szofer Władysław Płachta z Dąbrowy Górniczej.

Gdy szofer wóz zatrzymał, było już zapóźno. Z pod kół wydobyto zmasakrowanego Gomzę, którego karetka pozostawia

wia odstawiono do szpitala Spółki Bractw w Siemianowicach Śl.

Pomoc lekarzy okazała się bezskuteczna, gdyż chłopiec w niespełną godzinę po wypadku zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz ogólnych obrażeń cieleśnych

Na hulajnodze pod samochód

(W) We wtorek wydarzył się w Wlk. Hajdukach wypadek samochodowy, który na szczęście nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw.

W godzinach popołudniowych, na ulicy Kościelnej jeździł po jezdni na hulajnodze 8-letni Ginter Szopa z Wielkich Hajduków (Kościelna 8). Chłopczyk nie zauważył nadjeżdżającego samochodu osobowego i, rozpędziwszy się, wpadł pod koła samochodu.

W ostatniej chwili prowadzący samochód dr. Ostrowski z Wielkich Hajduków, zatrzymał wóz na miejscu tak, że Szopa został tylko lekko potrącony błotnikiem. Przestraszonego chłopca dr. Ostrowski odstawił do domu rodziców.

Strzelanie Zw. Podofic. Ziem Zach.

W czwartek 31 bm. rozpocznie się staraniem Zw. Podofic. Rez. Ziem Zach. miśsiac propagandy strzelania o cenne nagrody w Katowicach, przy ul. Szopena 8, w lokalu związkowym „Do Zgody”. Wstęp wolny. Czysty zysk przeznaczony jest na zakup sprzętu sportowego. Zarząd związku prosi członków i sympatyków o poparcie tej imprezy.

Wyjaśnienie

W niedzielnym numerze naszego pisma w sprawozdaniu z rozprawy sądowej przeciwko przemysłnikom futer p. t. „Dotkliwie kary na przemysłników futer” zakradła się nader przykra pomyłka. Przez niedopatrzenie wśród oskarżonych wymieniliśmy nazwiska dwóch oficerów Straży Granicznej: śp. podkom. Aleksandra Sielickiego i asp. Władysława Maciejczyka. Wyrażając w związku z tym nasze ubolewanie, omyłkę tą obecnie prostujemy.

Na falach eteru

Czwartek, 31 marca 1938 r.

Katowice. 6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.15 Płyty. 11.15 Pieśni i tańce Mazowsza. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 13.00 Koncert żywych. 13.15 Płyty. 14.35 Płyty. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrowniki muzyczne”. 16.15 Orkiestra wojskowa. 17.00 „Człowiek pod mikroskopem”. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe. — 18.10 Wiadomości sportowe. 18.45 Lekcja języka polskiego. 19.00 „Protekcja” — premiera komedii radiowej. 19.30 Wileńskie pieśni regionalne. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 Koncert kameralny. 23.00 Płyty.

Programy lokalne:

Kraków (293.5 m) 11.40 Rapsodie (płyty). 13.00 Audycja dla dzieci wiejskich. 13.45 Koncert rozrywkowy. 14.50 Miniatury skrzypcowe (z płyt). 15.10 Lekcja po obiedniu. 18.10 Lokalne wiadomości sportowe. 18.15 Koncert solistów. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Skrzynka techniczna. 23.00 Muzyka lekka (płyty). **Poznań (345.6 m)** 11.40 Fragment koncertu wioloncelowego R. Schumann (płyty). 13.05 „Lanner—Strauss—Lehar” (muzyka z płyt). 14.05 Gielda. 14.15 Tańce polskie (płyty). 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. — 18.20 Muzyka lekka (z płyt). 23.00 Koncert żywych.

Koncerty zagraniczne:

Berlin — godz. 6.30, 12, 14.15, 17, 19.10, 20, 22.30. **Budapeszt** — godz. 12.05, 13, 17.35, 18.15, 19.15, 21.15, 23.05. **Mediolan** — godz. 17.15, 19.30, 20.30, 21.30, 23.15. **Praga** — godz. 7.10, 12.35, 16.10, 19.15, 21.25, 22.35. **Wrocław** — godz. 6.30, 12, 14.15, 16, 20.10, 22.30.

Na ziemiach Polski

PROCES O PLAGIAT

przeciwko literatowi Grzymale Siedleckiemu

Sprawa, którą wytoczył p. Wiesenberg znanemu literatowi Grzymale-Siedleckiemu, zarzucając mu, że dokonał plagiatu sztuki Wiesenberga pod tytułem „Tajemnica” znów była przedmiotem rozprawy sądowej w cywilnym Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Jak wiadomo, proces wrócił z Sądu Apelacyjnego do Sądu Okręgowego z pewnymi wskazaniem co do uzupełnienia przewodu sądowego. Na rozprawie wtorkowej przesłuchiwano b. dyrektora Teatru im. Słowackiego w Krakowie Teofila Trzcńskiego, który objął dyrekturę teatru po p. Grzymale-Siedleckim.

Dyr. Trzcński przypomina sobie, że Grzymale-Siedlecki wystawił w Teatrze Ludowym sztukę Wiesenberga pod tytułem „Sądny dzień” i spotkał się z tego powodu z wyrzutami. Wyrzut spotkał Grzymale-Siedleckiego również ze strony świadka. P. Grzymale-Siedlecki tłumaczył się, że sztukę wysłał dlatego, bo chciał zainteresować teatrem i szersze sfery Żydów, gdyż „Sądny dzień” przedstawia sceny z życia żydowskiego.

W roku 1918 dyr. Trzcński kontrolując bibliotekę teatralną spotkał się z jakimś utworem Wiesenberga, wydanym drukiem. Egzemplarze były nie rozcięte. Na temat sztuk Wiesenberga rozmawiał świadek z pozwanym wówczas Grzymale-Siedleckim powiedział świadkowi, że przeglądał jedną ze sztuk powoda, ale świadek nie pamięta tytułu tej sztuki. Była to w każdym razie sztuka, która ukazała się drukiem.

Dyr. Trzcński pytany, czy miał do czynienia z Wiesenbergiem odpowiada, że nie mógł sobie z nim jako autorem dać rady, to też musiał odnieść się do Komisji Teatralnej, by jej uchwała uwolniła go od zabiegów Wiesenberga. Chodziło wtedy głównie o sztukę pod tytułem „Nasz czyn”.

Wypytywany dalej dyr. Trzcński zeznaje, że w bibliotece teatralnej w szufladzie poniewieraty się jakieś egzemplarze sztuk „Wiesenberga”, które były dedykowane różnym dyrektorom Teatru. W tym miejscu powód prosił i twierdzi, że tylko jednemu dyrektorowi przesłał egzemplarz z dedykacją.

Adw. Brem: Czy może p. Grzymale-Siedlecki wystawił sztukę dlatego, żeby mieć spokój? Świadek: Chciał uniknąć natręctwa.

Przewodniczący wypytuje następnie świadka o egzemplarze sztuki Wiesenberga pod tyt. „Dolorosa”. Dyr. Trzcński oświadcza, że owe egzemplarze drukowane, które poniewieraty się w Teatrze, to była właśnie „Dolorosa”. Tytuł tej sztuki utkwiał mu mógł nie tylko dlatego, że widział egzemplarze w Teatrze ale i stąd, że widział je w witrynach księgarskich.

P. Wiesenberg wtrąca: Pisano o sztuce... „Polski Ibsen”.

W toku dalszych wyjaśnień dyr. Trzcński zeznaje, że właśnie sztuka „Dolorosa” była tą, o której wspominał mu Grzymale-Siedlecki jako o sztuce Wiesenberga, którą przeglądał. Na pewno tego stwierdzić nie może. Dyr. Trzcński wyraża jednak wątpliwość, by Grzymale-Siedlecki czytał jeszcze jakąś inną sztukę Wiesenberga, gdyż w tych sferach literackich, w których obracał się świadek i Grzymale-Siedlecki, wyrażono się z dużym sceptycyzmem o tym „polskim Ibsenie”. Zresztą Grzymale-Siedlecki był znany jako leniwy w czytaniu nadsyłanych sztuk.

Adw. Kohane: Czy pan znał treść sztuk powoda?

— Niestety musiałem znać. Byłem naciskany, żebym się zajął jego sztukami. Interwe-

Znęcał się nad umysłowo chorym

(w) Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko 52-letniemu Ferdynandowi Fajertagowi, mieszkańcowi wsi Kromszewice, pow. Włocławek, oskarżonemu o znęcanie się nad umysłowo chorym Stanisławem Bącelą.

Oskarżony wydzierzał w gospodarstwo rolne. W gospodarstwie tym przebywał w chlewie krewiny poprzedniego właściciela gospodarstwa Stanisław Bącela. Chory przebywał w chlewie bez ubrania, gdyż odzież ze siebie zrywał. Przebywał on razem z trzodą chlewną, był nagi i zupełnie wycieńczony. Oskarżony zobowiązał się względem siostry chorego, że będzie chorego utrzymywał w gospodarstwie za cenę półtora centnara zboża rocznie.

Sąd Okręgowy we Włocławku skazał Fajertaga na dwa miesiące aresztu. Sąd Apelacyjny w Poznaniu zawiesił mu wykonanie nałożonej kary na przeciąg lat dwóch.

niował wiceprezydent Sars i dlatego — jak wspominałem — musiałem się odnieść do komisji teatralnej, żeby się uwolnił od autora.

Adw. Kohane: Dlaczego pan pamięta właśnie tytuł „Dolorosa”, a nie może pan podać żadnych szczegółów co do innych sztuk powoda.

Dyr. Trzcński: Znamy jestem z tego, że mam doskonałą pamięć. Oczywiście pamiętam

to, co mnie interesuje. „Dolorosa” widziałem bardzo często, bo była używana jako rekwizyt teatralny.

Po przesłuchaniu dyr. Trzcńskiego sąd postanowił przesłuchać ponownie jako rzeczoznawcę prof. Słkę, a nadto jako drugiego rzeczoznawcę prof. Stana Kota. Obaj rzeczoznawcy mają wydać opinię na piśmie. Termin następnej rozprawy podany będzie na piśmie.

Zabójca wujka skazany na 10 lat więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Wieluniu zasiadł na ławie oskarżonych Ogrodowiak ze wsi Skrzyńki, oskarżony, iż w listopadzie roku ub. dopuścił się zbrodni zabójstwa na osobie swego wujka, Stanisława Wróny.

Ogrodowiak, mimo młodego wieku był znanym awanturnikiem, karany już za pobicie i kilkakrotne kradzieże. Pałał on specjalną nienawiścią do swego wujka Wróny, który jako dozorca nocny zwracał baczną uwagę na swego krewniaka, przeszkadzając mu w popełnieniu kradzie-

ży. W dniu 21 listopada po sprzeczce w czasie zabawy, postanowił Ogrodowiak się zemścić i uzbrojony w pistolet parabellum, oczekiwał Wróny na drodze, gdzie też do idącego wraz z żoną strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu zabójstwa zbiegł i ukrywał się przed policją.

Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i biorąc pod uwagę okoliczność, że działał on pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego, skazał go na 10 lat więzienia.

Skazanie szajki handlarzy sacharyną

Brygada Kontroli Skarbowej otrzymała wiadomości, iż we wsiach Kowale Pańskie, Marcjanów i Czarniaków w pow. tu-reckim, prowadzony jest handel przemyca-ną sacharyną. Przeprowadzone dochodzenie niebawem doprowadziło do ujęcia szajki. Okazało się, że sacharynę kupowali hurtowo bracia Józef i Antoni Witczakowie oraz Józef Arend. Następnie sprzedawali ją innym, mając szeroko rozgałęzioną sieć odbiorców.

W rezultacie, wszyscy oni zostali ujęci i obecnie stanęli przed sądem w Kaliszu w liczbie 14 osób. Sąd skazał Józefa Witczaka na 7 miesięcy aresztu i zapłacenie 3.010 zł., Antoniego Witczaka na 7 miesięcy aresztu i 2.710 zł., Józefa Arenda na 7 miesięcy i 3.805 zł., oraz Stanisława Pajaka na 7 miesięcy i 3.400 zł. Florian Pajak został skazany na 1 miesiąc aresztu i Zygmunt Górski na 1 tydzień aresztu. Wszyscy pozostali oskarżeni skazani zostali po 500 zł., z zamianą na areszt.

Dwa i pół roku więzienia za bójkę na zabawie

(B) Podczas zabawy w Dźwiersznie, pow. bydgoskiego, doszło do krwawej awantury.

Obecny na zabawie rolnik Franciszek Domek kupił sobie butelkę wody sodowej. Podczas nieostrożnego otwierania butelki, woda oblała stojących w pobliżu: Józefa Stelmacha i Bronisława Końca, którzy poczuli się tym obrażeni i spowodowali bój-

kę, w wyniku której Domek doznał niebezpiecznych okaleczeń i kilka miesięcy przeleżał w szpitalu.

Obecnie bydgoski sąd rozpatrywał tę sprawę i skazał Stelmacha i Końca na karę po dwa i pół roku więzienia. Obaj awanturnicy byli już karani za podobne sprawy, tym też uzasadnił sąd surowy wyrok. (ben)

Wykrycie szajki przemytników ludzi

(B) W Łobżenicy, pow. bydgoskiego, zatrzymano za usiłowane przekroczenie granicy, celem uchylecia się od obowiązku służby wojskowej — Niemca Eryka Zielsdorfa.

W trybie przyspieszonym zasiadł on na ławie oskarżonych i został skazany na 10 miesięcy więzienia.

Sprawa Zielsdorfa naprowadziła policję na trop zorganizowanej szajki, doko-

nującej przemytu ludzi przez granicę polsko-niemiecką. Na czele szajki stał Wawrzyniec Polczyński z Grabionny pod Wyrzyskiem, przebywający obecnie w więzieniu w Łobżenicy.

Podczas aresztowania, Polczyński stawiał policji bardzo zacięty opór. Polczyński ma już w rejestrze karnym 2 lata więzienia za szpiegostwo. (ben)

Sprytny oszust spadkowy przed sądem

(B) W niewielkim miasteczku Nakle pod Bydgoszczą, rozeszła się bardzo szybko wiadomość o tym, że bezrobotny murarz — Adam Szymański, odziedziczył w Argentynie spadek w wysokości 50.000 pesetów. We wiadomość tę uwierzono tym bardziej, że Szymański pokazywał oryginalny list z Argentyny, wraz z osteplo-nym poświadczeniem o zdeponowaniu dlań za oceanem tej wielkiej kwoty.

Zbierając na bilet, Szymański wyłudził od różnych osób łącznie ponad 1000 zł., aż wreszcie, gdy uzyskanie spadku zaczęło przewlekać się, zdenerwowani wierzyciele skierowali sprawę do policji.

Wynik dochodzeń policyjnych rozwił całą legendę, skomponowaną przez Szymańskiego. Okazało się, że mając ubogich krewnych w Argentynie, napisał do nich list, skarżąc się, że grozi mu licytacja me-

Wypadek przy pracy

Na terenie cukrowni janikowskiej w Inowrocławiu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony w tej cukrowni mieszkaniec Strzelna, Józef Kruszewski.

Nieszczęśliwy zajęty był przy przewożeniu kolejką polną drągów, z których jeden w pewnym momencie spadł na nogę Kruszewskiego. Doznał on strasznego strzaskania nogi, tak, że pogruchotane kości powychodziły na wierzch. Kruszewskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. Grozi mu amputacja strzaskanej nogi.

Aresztowanie niemieckich nauczycieli

(B) Z polecenia prokuratury w Bydgoszczy i Chojnicach, na terenie Pomorza dokonano aresztowania 6 wędrownych nauczycieli niemieckich, a między innymi znanego agitatora wiecowego — Armina Drosza z Bydgoszczy.

Aresztowanym zarzuca się, że zamiast prowadzenia lekcji języka niemieckiego, uprawiali oni agitację hitlerowską i rewizjonistyczną. (ben)

Przemytnicy przed sądem

Przed dwoma miesiącami wywiadowcy straży granicznej przytrzymali w porcie gdyńskim trzech marynarzy w osobach: Mieczysława Pawlaka, Jana Walczewskiego i Leona Walkowiaka za to, że schodząc z polskich statków handlowych, usiłowali przemyścić kilkanaście butelek francuskiego koniaku.

Oskarżeni mimo przedłożenia przez straż graniczną dowodów rzeczowych (zakwestionowanych butelek z koniakiem) do winy się nie przyznali.

Sąd Okręgowy po przesłuchaniu świadków skazał osk. Pawlaka na 2000 złotych grzywny i 2 miesiące aresztu, Walkowiaka i Walczewskiego po 500 zł. i 1 miesiącu aresztu. (b)

Ciekawy proces o zniesławienie

(w) Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Bydgoskiego”, oskarżonemu przez Związek Nauczycielstwa Polskiego o zniesławienie, popełnione w szeregu artykułach zamieszczonych na łamach tego pisma.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na 1-iej instancji oskarżonego redaktora na 6 tygodni aresztu i 200 zł. grzywny. Na rozprawie apelacyjnej obrona oskarżonego złożyła wniosek o powołanie kilkudziesięciu świadków z premierem Składowskim na czele. Świadkowie ci mieli zeznać o niewłaściwej polityce ZNP.

Zastępca prawny ZNP, zgodził się na powołanie w charakterze świadka premiera i przedłożył równocześnie numer 8 „Głosu Nauczycielskiego”, organu ZNP. W numerze tym są zamieszczone urywki rozmowy, jaką miał obecny prezes ZNP. Nowicki z premierem Składowskim. W czasie tej rozmowy premier Składowski miał cofnąć wszystkie swoje zarzuty pod adresem ZNP.

Nie mając pieniędzy zdecydowała się na kradzież

W Częstochowie policja aresztowała Julię Banię z Będzina, Okrzei 42, która w sklepie Bicza usiłowała skraść jedwab i sztuczkę popeliny. Kobieta przyznała, że jedwab podobał jej się bardzo, a ponieważ nie miała na kuno pieniędzy, zdecydowała się na kradzież.

bli i całego mienia, od której może go uchronić jedynie przystanie przez nich zaświadczania o spadku.

Uczynni krewni nie tylko postarali się o zaświadczanie, ale zdążyli umieścić na nim argentyńskie stemple urzędowe, co ułatwiło działanie sprytnemu oszustowi.

Szymański tłumaczył się na rozprawie, że działał z nędzy. Sąd bydgoski skazał go na 8 miesięcy więzienia. (ben)

ANTHONY ABBOT

Śmierć Królowej Areny

12)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W cyrku objazdowym, finansowanym przez milionera Marburga Lovella, a kierowanym przez pułkownika Toda Toblasona, zdarzają się w ostatnich tygodniach zagadkowe wypadki, ofiarami których padają nie tylko zwierzęta, lecz i artyści. Ci ostatni otrzymują nadto listy z pogrózkami. Płk. Toblason zwraca się z prośbą o wszczęcie dochodzeń i pomocy do komisarsza policyj. Colta, który wraz z kilku pomocnikami i prokuratorem Doughertym udaje się na pierwsze przedstawienie cyrku w Nowym Jorku, aby zbadać osobliwą sytuację na miejscu.

Kiedy drobne rączki uchwyciły błyszczące obręcze, ponad rozlegające się oklaski wzbil się czarowny dźwięk jej radosnego śmiechu. Orkiestra przygrywała jakiś staroświecki walczyk, podczas gdy ona oparta obu rękami na obręczach, z głową opuszczoną w dół, z nogami wyciągniętymi w górę, sztywna, mała dziewczynka, kołysała się lekko. Kołysała się chwilę, i nagle opadła z niezwykłą siłą... Ale smukłe ręce trzymały się mocno i raz jeszcze rozległ się jej śmiech, gdy wsuwała nogi w obręcze. Teraz umilkła muzyka i po króciutkiej pauzie rozległ się głuchy warkot wszystkich bębnow. Błyskawicznym ruchem opadła znowu cała w dół, trzymając się jedną ręką obręczy... Drobne jej ciało drgało lekko zawieszone pomiędzy dachem i areną, na wysokości czterdziestu pięciu stóp.

Była teraz gotowa do wykonania wyczynu akrobatycznego, któremu zawdzięczała swą sławę. Z niezwykłą siłą i zręcznością zaczęła wic się i koziółkować w powietrzu, nie poprzestając na kilku obrotach, lecz powtarzając gwałtowne ruchy... Zdawało się, że nie bę-

dzie końca temu szalonemu popisowi siły i odwagi. Mała kobietka, podobna raczej do dziecka, niż do dorosłego człowieka, budziła w widzach lęk, jak opętana manią samobójczą istotą.

A bębny w orkiestrze dudniły i klekotały w takt każdego skretu ciała artystki. Publiczność nie posiadała się z zachwytem: oklaski grzmiały, jak gdyby nigdy nie miały ustać.

— Ale ona przeszła już samą siebie! — egzaltował się Robinson. — widzę, że anonim nic jej nie zaszkodził i teraz jestem przekonany, że wyjdzie cała, mimo grózb...

Z przeciwległego końca cyrku, od Ósmej Alei, w ciemności rozległo się szczekanie psa. Robinson zaklął przez zaciśnięte zęby.

— Znowu ten kłown wypuścił swego przeklętego psa! — syknął. — W takiej chwili to wystarczy, aby doprowadzić La Tour do wściekłości. W poprzednim sezonie zdarzyło się to trzy razy! Muszę z tym skończyć! — i odszedł szybkimi krokami.

Po jakimś czasie Thatcher Colt pochylił się nagle, a twarz jego przybrała wyraz powagi i skupienia.

— Jaki dziwny dźwięk! — rzekł. — Czy słyszałeś?

— Nie słyszałem. Co to było?

— Mógł to być wystrzał, lub fałszywe uderzenie bębna... dosyć, że dosłyszałem krótką zmianę w rytmie bębnow.

Ani ja, ani Dougherty nie dosłyszeliśmy nic podobnego. Josie La Tour kręciła się dalej w swej błyszczącej cełkinami spódnice, z brawurową gwałtownością i wdziękiem w każdym ruchu. W parę chwil później zorientowałem się, że coś się z nią działo niedobrego. Skończyła się akrobatyka i jasnym

było, że artystka z całej siły stara się utrzymać na obręczach. Drobne ciało wstrząsało się, jakby w walce śmiertelnej z jakimś okrutnym i nadmiernie silnym wrogiem. Nagle Josie La Tour wydała okrzyk zgrozy i upadła!

Dotąd budzę się czasem nocą z koszmara, który mnie prześladowa, odnawiając w pamięci odgłos padającego na arenę ciała Josie La Tour. Technicznie przerażenia przeleciało przez tłum widzów. Skulona i nieruchoma, Królowa Areny leżała w środku piaszczystego koła. Od wejścia, przybranego flagami, nadbiegła postać w zielonym trykocie i pochyliła się nad leżącym ciałem. Flandrin wziął żonę na ręce i ostrożnie wyniósł ją z areny.

Niepokój ogarnął rzędy przepełnione publicznością. Nagle rozległ się przeraźliwy gwizd i w ciszy która nastąpiła, głos zapowiadacza, głęboki i grzmiący przez metalową tubę, oznajmił słuchaczom, że „Księżniczka“ nie jest ciężko ranna — że nie jest to dla niej pierwszyna — taki upadek. Wobec tego, że wszystko skończyło się szczęśliwie, przedstawienie będzie odbywać się dalej. Słuchacze odetchnęli z ulgą. Światła zapłonęły. Podjęto rzeczywiście dalszy ciąg programu. Zanim jeszcze zapalono światła, akrobaci zajęli miejsca na platformach, trapezach i linach. Scena zmieniła błyskawicznie swój charakter: zniknęły tragiczne wspomnienia, ustępując miejsca wirującej masie akrobatów, krzykliwym kłownom, Mefistofelesom i pierrotom. Wujom Samom i Mickey Mouse'om. Orkiestra grała wesołe melodie.

Odwrociłem się i zająrzałem do sąsiedniej łoży. Marburg Lovell siedział jeszcze, z rękami opartymi na poręczach,

wpatrując się wciąż w to miejsce, gdzie przed chwilą upadła drobna postać „Królowej Cyрку“.

— Co za straszny wypadek! — jęknął prokurator.

Komisarz policyj zwrócił ku niemu pobladłą twarz. Jego ciemne i ponure oczy miały wyraz znamieny dla człowieka, który przed chwilą był świadkiem czegoś potwornego.

— Dougherty — rzekł. — Uważam, że powinieneś pójść ze mną do garderoby artystki. To, co widzieliśmy, nie było wypadkiem. To było morderstwo!

ROZDZIAŁ V.
POLICJA NIE MA TU NIC DO ROBOTY!

Słowo to grzmiało w moim mózgu, podczas gdyśmy zabierali się z pośpiechem do powrotu do świata tak dla nas niezrozumiałego. Betty zgodziła się zaopiekować małymi bratanekami Dougherty'ego i odwiedzić ich samochodem służbowym do domu. Colt, Dougherty i ja śpieszyliśmy, przeciskając się pomiędzy przednimi rzędami i przez mroczny korytarz, okalający ogród i prowadzący do pomieszczeń artystów.

Morderstwo! Jeśli Colt miał rację, w takim razie mieliśmy przed sobą tajemnicę, której wyjaśnienie napotykało na wyjątkowe trudności. Siedemnaście tysięcy widzów było świadkami tej sceny, a tysiąc sześćset osób zatrudnionych w cyrku powiększało liczbę świadków i ewentualnych podejrzanów o dokonanie zbrodni do osiemnastu tysięcy sześciuset! Czy w tych warunkach detektyw mógł mieć nadzieję na odnalezienie zbrodniarzy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W sidłach



180)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Uboga, lecz uczciwa i szlachetna panienska Dolores Szubert, nieślubna córka chemika niemieckiego Huta, wyszedłszy za mąż za barona Alfreda Grosa, zrobiła złą partię. Aristokrata, który jest hulaką, utraciłszy się w wyrafinowanym zbrodniarstwie, znalazłszy się w ciężkiej sytuacji finansowej, zmusza Dolores do wyjazdu z Berlina do Londynu i do poślubienia tam kochającego ją głęboko i wiernie milionera angielskiego, fabrykanta Franka. Od tej pory życie nieszczęśliwej stało się piekłem, gdyż Gros i Hut prześladowają ją bezlitośnie i okrutnie, zamierzając ją szantażować. Po wielu wstrząsających przygodach i przeżyciach w Anglii i Niemczech, Dolores wraca do Londynu, gdzie znowu wpada w szpony obydwu łotrów. Frank, wprowadzony w błąd przez intrygantów, żeni się ze swą kuzynką, Wirginią Kennedy, panną złą i zepsutą, grającą obłudnie rolę skromniści.

Doktor Wilton roześmiał się złośliwie, wreszcie po chwili namysłu zgodził się spełnić prośbę doktora Holnisa, mówiąc:

— Przekona się pan, że chory znajduje się w pożałowania godnym stanie.

Wkrótce potem udał się stary lekarz wraz z doktorem Wiltonem do celi Edwarda Franka.

Wszedłszy do pokoju, doktor Holnis w pierwszej chwili nie mógł nic rozróżnić, ponieważ słaba żarówka zaledwo trochę rozjaśniła ciemności.

Po chwili dopiero dojrzał skulonego w kącie pokoju Franka.

— Jak się pan miewa, panie Frank? — zawołał lekarz przerażony. — Przyszedłem do pana, ja doktor Holnis, stary przyjaciel.

Frank podniósł głowę. Spojrzał na starego lekarza dziwnie osłupiałym wzrokiem. Przez chwilę zaigrał na jego ustach błędny uśmiech. Nie poznał jednak doktora Holnisa.

Stary lekarz przeraził się. A więc to była prawda. Nadzieja zawiodła go, biedny Frank zwariował rzeczywiście.

Tak też było istotnie. Odporny organizm Franka załamał się:

Na kilka godzin przed przyściem przyjaciela dostał ataku szaleństwa, a teraz siedział wycieńczony.

— Czyż nie powiedziałem prawdy, kolego, że przwiechał pan niepotrzebnie — ozwał się doktor Wilton.

Doktor Holnis, nie nie odpowiedział, opuścił zakład ciężko strapiony.

ROZDZIAŁ 134.
CORAZ NIŻEJ.

Z triumfującą miną powrócił baron Gros od właścicielki lombardu, pokazując Hutowi otrzymane pieniądze.

Obaj zabrali się do przygotowania toalety, by godnie móc wystąpić w swoich rolach.

Około dziesiątej udali się w drogę.

Przyszedłszy do eleganckiego klubu zastali tam liczne towarzystwo.

Znano ich już tu i traktowano z wyszukaną grzecznością.

Nadbiegł służący, podając księciu i jego siostrzeńcowi fotel, a arystokraci powitali ich uprzejmie.

Alfred natychmiast przytoczył się do grających.

Stawiał ostrożnie, chodziło mu bowiem o to, by zatrzymać pieniądze, dopóki nie obejmie banku. Wtedy dopiero będzie mógł oskubać grających.

Ostrożność Alfreda była jednak zbyt czarna; miał bowiem dzisiaj szczęście.

Wygrywał prawie za każdym razem. Wygrane te jednak nie zadawały go, pragnął bowiem zdobyć dzisiaj nie setki i tysiące, lecz dziesiątki tysięcy.

Nadeszła nareszcie chwila, zbliżająca go do celu.

Sąsiad jego oddał mu bank, przegrawszy około czterysta tysięcy franków.

Był to niski Rumun o żółtawej cerze i małych czarnych oczach.

Nazywał się Istwan Kathorides i twierdził, że pochodził ze znakomitego rodu. Na palcach jego błyszczały brylantowe pierścienie.

Lecz właśnie te klejnoty wzbudzały u niego nieufność.

Poznać można było, że wszystko było fałszywe, nawet wasy były uczernione.

— Miał pan nieszczęście, — rzekł baron, kłaniając się Rumunowi. — Miejmy nadzieję, że odegra się pan w moim banku.

Nikt nie zauważył, że Alfred, wymawiając te słowa, zręcznie zamienił podane karty na talie, dana mu przez Huta.

Tak przynajmniej sądził baron, nie wiedząc, że manewr jego spotrzął Istwan Kathorides.

— Bardzo pan łaskaw, markizie, — odparł Rumun, nie zdradzając się. — Na razie nie wezmę przez chwilę udziału w grze.

— Jak się panu podoba.

— Proszę stawiać, panowie, — zwrócił się baron do grających, poczem posypały się banknoty i złoto.

Oczy Alfreda zabłysły chciwością. Nagromadzone przed nim stawki wynosiły setki tysięcy.

Nastało głucho milczenie, gdy Alfred elegancko począł rozkładać karty.

— As coeur wygrywa, — pique dama przegrywa, — rozległ się jego głos.

Karty padały.

Alfred wygrywał prawie ciągle.

Nie chcąc pokazać obecnym, jak wiele wygrywał, wkładał od czasu do czasu paczkę banknotów lub złoto do kieszeni.

Przegrawszy w ostatnim ciągnięciu, oddał bank sąsiadowi.

W tej samej chwili Rumun pociągnął go za rękaw, uśmiechając się szyderczo.

— Czego pan sobie życzy? — spytał Alfred zdziwiony i rozgniewany zarazem.

Reszta towarzystwa zajęta grą, nie zauważyła rozmowy barona z Rumunem.

— Jest pan oszustem, markizie! — szepnął Rumun; — w kieszeni surduta ma pan talie fałszywych kart, za pomocą ich wygrałeś!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WROG ETERU NR. 1

Walka z zakłóceniami w radiofonii

Wszystko zależy od tego, z której strony i w jaki sposób do czego się podchodzi. Potrojenie dawki leczniczej morfiny przynosi śmierć, nieuregulowana rzeka powoduje niszczące wylewy, ujeta w karby wytwarza tysiące koni parowych poprzez olbrzymie turbiny, elektryczność uruchamia niezliczone maszyny, a iskra elektryczna podczas wyładowań atmosferycznych zabija ludzi i zwierzęta! I ta sama elektryczność, która sprawia — iż lampy radiowe w odbiorniku żarzą się, wskutek czego słuchamy najrozmaitsze audycje — ta sama elektryczność z innej strony i w inny sposób ujeta, a przede wszystkim odpowiedzialnie nieposkromiona **jest właściwie „Wrogiem Eteru Nr. 1”, powodując rozliczne zakłócenia w odbiorze radioliznym.**

Walka z tymi zakłóceniami jest na ogół uciążliwa i niekiedy bardzo nawet kosztowna. Powinni ją prowadzić bezwzględnie wszyscy, a szczególnie ci, którzy są najbliżsi w tej sprawie zainteresowani. A więc: sami radioabonenci, właściciele „wytwórci zakłóceń”, firmy — sprzedające sprzęt radiowy itp. Zakłócenia w odbiorze radiowym powodują prawie wszystkie aparaty i maszyny elektryczne, motory, dynamo, elektrownie, tramwaje. Szczególnie groźne są aparaty diatermiczne — u lekarzy, w kasach chorych, w przychodniach wszelkiego rodzaju, w ubezpieczalniach! Te trzeba dosłownie opancerzyć odpowiednią siatką miedzianą, ułożoną na ścianach pokoiów, w których się znajdują. Ale nie mniej dają się we znaki owe pozornie niewinne: elektroluxy, radioluxy, suszarki elektryczne, aparaty do masażu, wiertarki dentystyczne!

Ale przede wszystkim dobrze wiedzieć, co należy uważać za zakłócenia, które możliwe są do wyeliminowania. Bo radioabonenci są często w tej okoliczności ogromnie wspaniałomyślni, nazywając na przykład zakłóceniami trzaski, towarzyszące odbiorowi jakiejś słabej stacji amerykańskiej, „złapanie” na skutek może nawet tylko prostego przypadku we wspaniałej superheterodynie! Usunięcie takich bowiem zakłóceń jest po prostu fizyczną niemożliwością i, na razie fikcją. Tak samo zaburzenia, wywołane zmianami atmosferycznymi długo jeszcze zapewne znajdować się będą w sferze walki nierealnej. I na to niestety nie ma absolutnie żadnej rady! Według odpowiednich przepisów radioabonent powinien mieć możliwość korzystania ze stacji nadawczych, których nateżenie pola w antenie wynosi jeden milivolt na jeden metr (1 mv/m)! A takich stacji wyliczono na Katowice — tylko 10, na Kraków 8 itd.

Akcja przeciwalkłócenia na terenie Śląska wydaje jak dotąd bardzo dobre rezultaty. Społeczeństwo karne i rozumiejące swoje obowiązki obywatelskie przystosowuje się chętnie do rozporządzeń władz w tej mierze. Sprawa ta ułatwiona byłaby znacznie, gdyby narzeczcie ukazała się jakaś jednolita ustawa, regulująca kwestię zakłóceń. Pod tym względem Górny Śląsk jest jeszcze w najszybszym położeniu, posiadając odpowiedni okólnik wojewódzki, normujący tę dziedzinę. Pomocne są tutaj elektrownie, które ustosunkowały się na ogół przychylnie do tej historii. **Ścieżka bowiem elektryczna na Śląsku — jako najstarsza w Polsce jest nieraz źródłem bardzo silnych zakłóceń.** Szczególnie dają się we znaki uszkodzone lub wadliwie działające ograniczniki, tak na Śląsku rozpowszechnione.

Elektrownie usuwają te zakłócenia w swoim zakresie, a nawet — największa elektrownia w Polsce, mieszcząca się w Łaziskach Górnych postanowiła wycofać je całkowicie z użycia! Śląskie Kolejki Elektryczne również zabezpieczyły wszystkie motory tramwajów — tak, że wozy szerokotorowe Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego nie nastroją bynajmniej powodów do zażaleń. Również przychylnie ustosunkowały się do akcji przeciwalkłócenia na Śląsku rozmaite cechy oraz związki, których członkowie w swoim zawodzie posługują się aparatami, stwarzającymi poważne zakłócenia. Najgorzej sprawa przedstawia się natomiast z tymi, którym rzecz ta najbardziej powinna leżeć na sercu — z **samymi radioabonentami.** A przecie każdy pragnie chyba dobrego odbioru! Z ra-

mienia radia zajmuje się tym referat zakłóceń, do którego petenci zwracają się ze swoimi żalami.

Niektórzy jednak piszą anonimowo, bojąc się — nie wiadomo zgoła czego. Kiedy wysłannik radia przyjdzie na miejsce, ażeby wykryć źródło zakłóceń — zamiast ułatwić mu i tak ogromnie męczącą pracę, to jeszcze mu ją utrudniają. Pan X z pierwszego piętra, chociaż wie dokładnie, że powodem zakłóceń jest suszarka fryzjera, który ma w parterze swój szumnie zwany „salon”, nie powie o tym przedstawicielowi radia, sądząc, iż naraziłby się cyrulikowi, który z kolei z zemsty mógłby takiego gościa „nieostrożnie” zaciąć przy najbliższym gościnu... Chyba tak, no bo jakże inaczej?? A jeżeli emisariusz radia przyjdzie na miejsce w poniedziałek, to szkoda gadać o wykryciu suszarki, która u tego **golibrody funkcjonuje tylko w soboty!!!** Zabezpieczenie suszarki zaś kosztuje — najdrożej 5 złotych. Dziwna i wręcz niezrozumiała jest również obojętność w tej sprawie firm, sprzedających sprzęt radiowy. Nazywa się to po imieniu — niesolidność, partactwo, niedbanie o interesy!!!

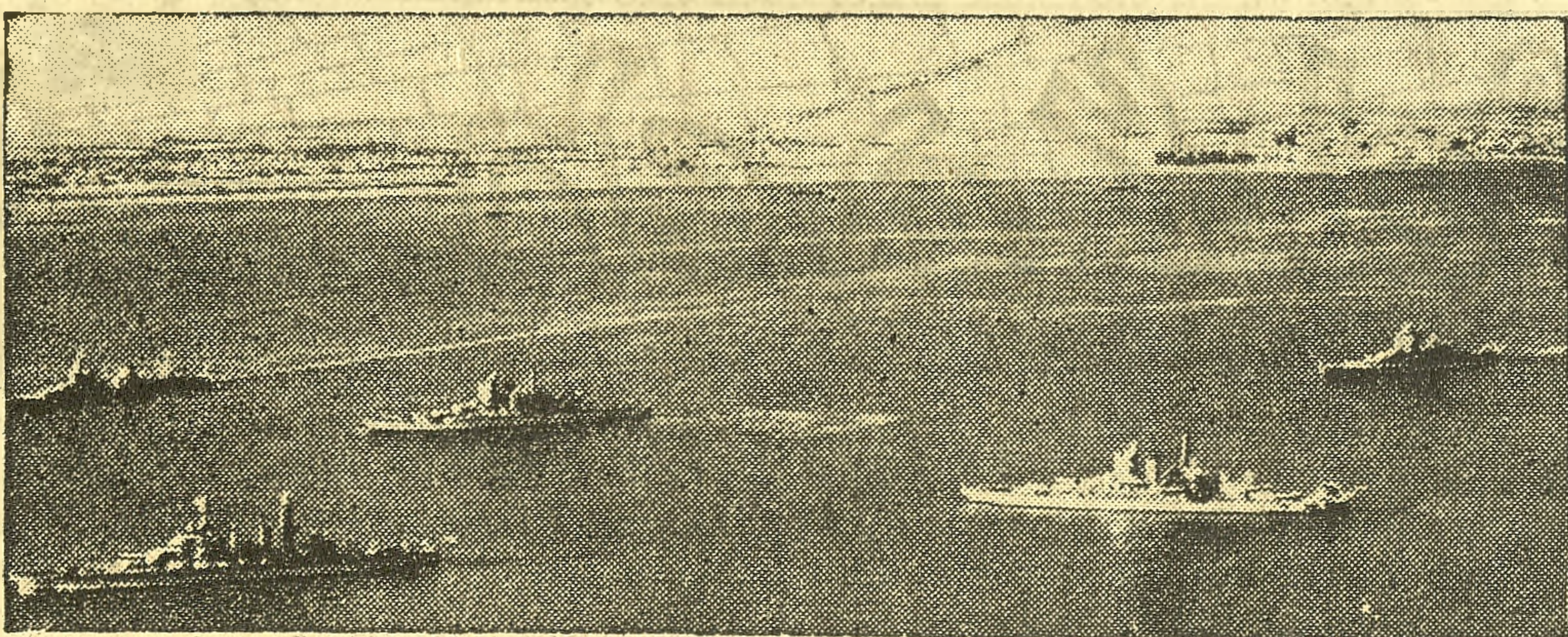
Wszyscy kulturalni ludzie powinni wziąć sobie po prostu za punkt honoru wykrywanie i zabezpieczanie zakłóceń, a w sprawach wyjątkowo trudnych — zwracanie się do referatu zakłóceń przy rozgłośniach radiowych. Najprostszą wypadki należy załatwiać konieczne samorzutnie, ażeby — ułatwiać ogrom pracy, czyniąc dobrze przede wszystkim sobie! Wszyscy zaś ci, którzy posiadają przyrządy „uskuteczniające” zakłócenia powinni sobie przypomnieć to kardynalne przykazanie Boskie: „Nie rób drugiemu, co tobie niemiłe”!!! Firmy, sprzedające sprzęt radiowy niechaj pamiętają o tym, że sprawa ta niedbale traktowana jest po prostu oszustwem i kiepską reklamą. Radioabonenci niech wiedzą: **Gdzie kupisz radio, tak też będzie grało...**

Jeżeli zaś już ktoś koniecznie nie chce zabezpieczyć posiadanego aparatu, wytwarzającego zakłócenia — tłumaczyć się

niekiedy brakiem pieniędzy na taką inwestycję (ale radiolux miał za co kupić i, nie żądał w sklepie już zabezpieczonego — o którym warunku przy kupnie podobnych aparatów należy — przede wszystkim pamiętać!!!) — to może ostatecznie używać tego aparatu wyłącznie poza godzinami radiofonii polskiej. Czas wolny dla radiofonii polskiej ustalono na godziny: od 8.10 do 11.15 i od 14.45 do 15.30 oraz noc. W tych porach można zasadniczo „dowolnie” wytwarzać zakłócenia, chociaż przeszkadza się w odbiorze stacji zagranicznych, których czas pracy jest przeważnie inny. Jest to wyjście najgorsze, kompromisowe.

Co do elektrowni, wartoby jeszcze zwrócić uwagę niektórym tego rodzaju przedsiębiorstwom lub wielkim zakładom przemysłowym, posiadającym własne elektrownie — na czas zasilania sieci prądem elektrycznym. Jest to bardzo ważna sprawa. Niekiedy tak się bowiem praktykuje, że w lecie zamyka się dopływ prądu mniej więcej od północy do zmierzchu dnia następnego — bo wtedy tylko potrzebne jest światło. Światło — słusznie, ale za to przy takim urządzeniu nie można przecież słuchać radia!!! A trzeba wziąć pod uwagę, że ma to zwykłe miejsce w **najbardziejniejszych koloniach robotniczych, które poważnie są oddalone od tętniącego życiem śródmieścia najbliższego miasta.** Nie należy więc tych ludzi, najbardziej łaknących godziwej rozrywki a niekiedy ciekawych informacji lub zgłębić nauki pozbawiać tej cudownej możliwości, korzystania z tego przewspaniałego wynalazku nam współczesnych czasów!

Referatowi Zakłóceń, jeśli chodzi o Katowice, podlegają poza Śląskiem Górnym i Cieszyńskim również jeszcze cztery powiaty Województwa Kieleckiego, 3 miasta: Sosnowcem, Będzinem, Dąbrową Górniczą, Zawierciem, a nawet Częstochową! Jak więc widać — teren jest to olbrzymi i dlatego wszyscy powinni chętnie **we własnym interesie współpracować z radiem w akcji przeciwalkłócenia.**



Pancerniki amerykańskie w czasie manewrów u wybrzeży Pacyfiku

Kobieta, która skradła najcenniejszy klejnot świata

Bliska licytacja „Korony And”, jednego z najcenniejszych klejnotów świata, zwała jubilerów i zbieraczy kosztowności z wszystkich pięciu kontynentów do prowincjonalnego miasta Popayan w Peru.

Dzieje tego precyzyjnego klejnotu sięgają aż do wypraw zaborczych konkwistadorów hiszpańskich pod wodzą Bizarra, zdobywcę Peru. Burzliwe to dzieje, w których najciekawszy może rozdział zatytułowany jest nazwiskiem kobiety. Była nią Francuzka, Claire Marie Layard, której sprawę z czasów wojny światowej przypomina obecnie prasa południowo-amerykańska z okazji licytacji klejnotu.

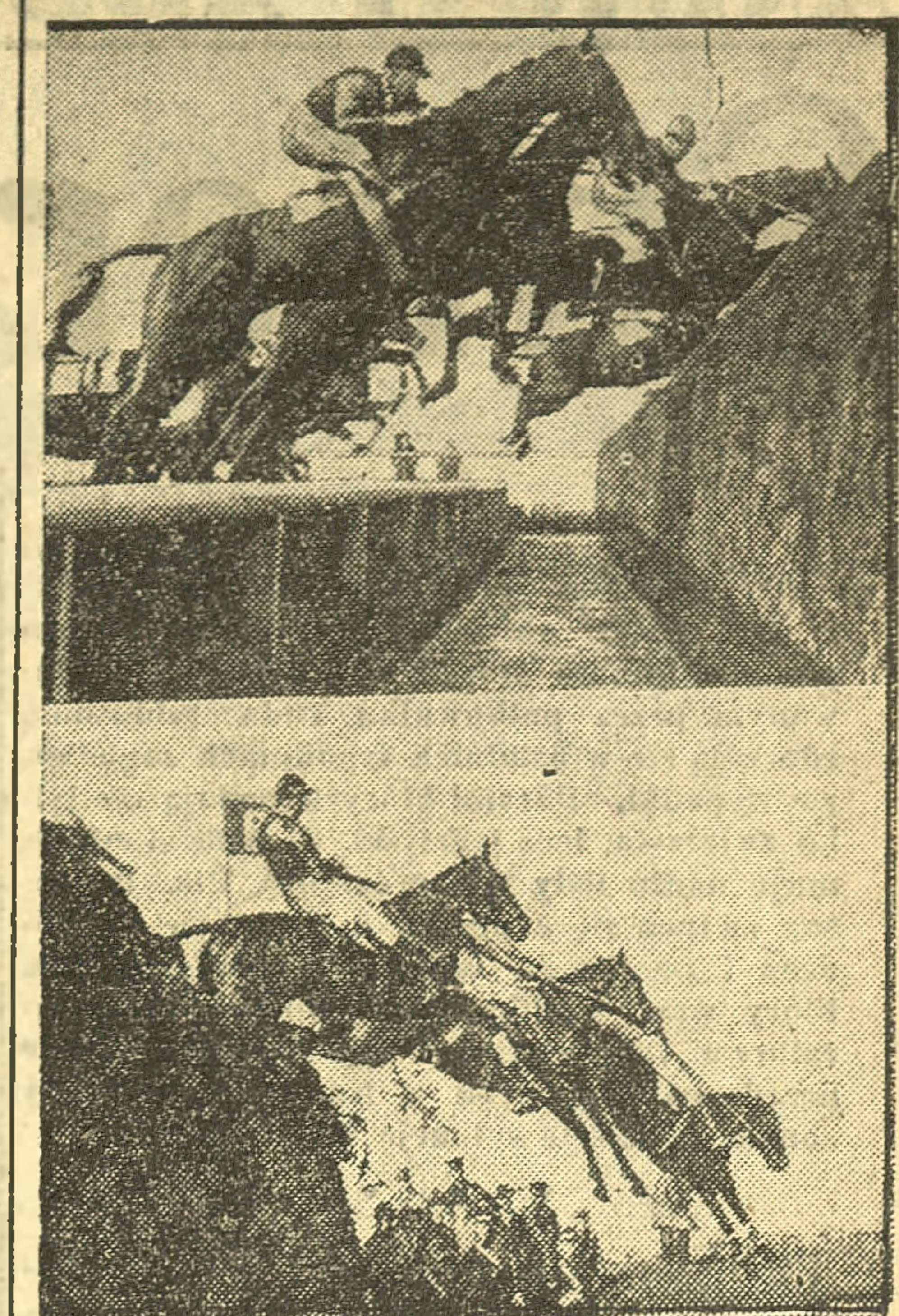
„Korona And” wykonana została przed 340 laty. Sebastian de Benalcazar, zastępca dowódcy Bizarra, założył był wewnątrz kraju miasto na sposób staro-hiszpańskich osiedli, grupujące się dookoła katedry gotyckiej. — Miasto szybko się rozrastało a mieszkańcy jego rośli w dobrobyt. Lecz i do Popayan zawiła od strony morza straszliwe widmo dżumy, które krótko po podbiciu Inków nawiedziło kraj cały. Krajowcy dookoła miasta padali jak muchy, lecz mieszkańcy miasta na razie jeszcze potrafili się uchronić od straszliwej zarazy. Arcybiskup zarządził, że żadnemu Hiszpanowi nie wolno opuszczać miasta i że wszyscy mieszkańcy mają gromadzić się w katedrze i przed obrazem Matki Boskiej modlić się o odwrócenie zarazy. Istotnie też dżuma ominęła miasto.

Wdzięczność mieszkańców nie miała granic, a kiedy arcybiskup wydał hasło, by obraz Mat-

ki Boskiej upiększyć koroną, zebrano wkrótce ogromną ilość złota i drogocennych kamieni dla korony. M. in. zebrano aż 433 szmaragdów, w tym nieszacowanej wielkości olbrzymi szmaragd, którym przyozdobiony był ostatni cesarz Inków podczas decydującej bitwy pod Caxamalca.

Ze złożonych darów hiszpańscy żołnierze wykonali wspaniałą koronę, która pod koniec roku 1599 w uroczystej procesji na śnieżnobiałym koniu przywieziona została do katedry. Najznakomitsze rodziny miasta porozumiały się między sobą, że utrzymywać będą własnym kosztem pięciu stróżów, którzy uzbrojeni od stóp do głów pilnować mieli drogocennego skarbu. Każdy ze stróżów był obowiązany w razie zagrożenia niebezpieczeństwa zabrać ze sobą i ukryć jedną część korony.

Więcej niż 300 lat minęło, za nim udało się pokonać ten skomplikowany system strzeżenia klejnotu. Sztuki tej dokonała kobieta, młoda Francuzka, Claire Marie Layard. Przyszła ona zimą 1918 roku do Popayan i od pierwszej chwili zafascynowana została precyzyjnym klejnotem. Przychodziła ona codziennie do katedry i spędzała długie godziny na modlitwie przed ukoronowaną Matką Boską. Kiedy jednakże wyraziła prośbę, by jej pozwolono choć raz jeden wziąć do rąk koronę, odmówiono jej, ponieważ niezgodne to było z istniejącymi przepisami. Z tych samych względów nie pozwolono jej także sfotografować i odrysować korony.



Moment z słynnego biegu myśliwskiego w Liverpoolu „Grand National”.

Z BLISKA I Z DALEKA

CO UPOLOWANO NA TEGOROCZNYCH REPREZENTACYJNYCH POLOWANIACH

W tym roku odbyły się trzy reprezentacyjne polowania w puszczy Białowiejskiej, w których wzięli udział goście Pana Prezydenta R. P. Ogółem na terenie czterech nadleśnictw Leśna, Czolo, Gródek i Nikor upolowano 164 dziki, 16 rysi, 8 wilków i 4 lisy.

BIAŁE JELENIE I SARNY W BIAŁOWIEŻY

O ile białe jelenie należą do zjawisk wprawdzie niezbyt częstych, jednak od czasu do czasu spotykanych, o tyle białe sarny widziane dotychczas bardzo rzadko. Ostatnio pojawił się taki okaz w lasach niemieckich. Okazywał się pod ochroną. Nie wolno ich strzelać. Ale i bez tego zakazu żaden prawdziwy myśliwy nie strzeli do białego jelenia lub sarny. Legenda bowiem mówi, że kule ani struty nie szkodzą wybranym twórcom natury, a lekkomyślnemu myśliwemu, któryby odważył się strzelić do takiego okazu, mogą przynieść nieszczęście.

JAK TO NAZWAC?

W Kutnie (woj. łódzkie) do dziś dnia widnieją tabliczka przy ul. Mickiewicza nr. 20, objaśniająca kierunek drogi. Przejeżdżający turysta jest dobrze objaśniony, bo czyta, że w jedną stronę ma jechać „nach Krośnice”, a w drugą — „zur Stadt”. A przecież to już podobno minęło 20 lat od okupacji niemieckiej.

ROZBUDOWA ZAKŁADÓW WOJENNYCH KRUPPA

Zakłady Kruppa nabyły duże zakłady fabryczne Möllnusa pod Elberfeld-Barmen, które stały nieczynne. Zakłady zatrudnią 4.000 robotników i pracować będą na trzy zmiany dla przemysłu wojennego.

CZARNE BULKI

Chleb i pierogi w całej Turynii (Niemcy) są coraz gorsze. Mąka do wypiekania oraz bulki są prawie całkowicie czarne.

Cztery tygodnie już Francuzka chodziła codziennie do katedry, modliła się przed obrazem i paliła przed nim kadzidła. Dozorcy znali ją i nie przeszkadzali jej w pobożnych praktykach. Tak też było w dniu 14 lutego 1918 r., kiedy to p. Layard zabawiła aż trzy godziny w katedrze. Tym razem szczególnie była wzruszona, gdyż podczas okadzania obrazu załapała się Izami, zasłaniając twarz chusteczką. Przez pewien czas obserwowali ją jeszcze, lecz niebawem obraz płaczącej kobiety rozplynął się we mgłę, a dozorcę prawie jednocześnie pograżyli się w sen głęboki.

Dopiero w czasie niesporów zauważono, że korona zniknęła z obrazu Matki Boskiej i podejrzenie padło natychmiast na Francuzkę, ale mimo najścisłych poszukiwań nie zdołano jej odnaleźć. Po dwóch tygodniach atoli Claire Marie Yayard pojawiła się niespodziewanie u dziekana katedry i wręczyła mu klejnot. Jako powód uprowadzenia klejnotu podała p. Layard, że chciała go jedynie i przez pewien czas posiadać i rozkoszować się piękną koroną. Dozorcy Francuzka usłyszała z pomocą dodanego do kadzidel środka odurzającego, przeciwko któremu sama zabezpieczyła się chusteczką.

Dzisiaj precyzyjny ten klejnot, który przez tyle wieków zdobył obraz Matki Boskiej, idzie na publiczną licytację.

SPORT

Konkurs sportowy na wynik meczu Polska - Jugosławia

21.045 odpowiedzi wpłynęło dołychniczas

Nasz konkurs sportowy, na odgadnięcie wyniku niedzielnego meczu piłkarskiego Jugosławia — Polska, który odbędzie się w Białymostku, wywołał niespodziewanie duże zainteresowanie. Codziennie do redakcji napływają stosy listów z odpowiedziami. Do wieczora 29 b.m. nadesłano na konkurs ogółem 21.045 odpowiedzi.

Z tych 21.045 — 9.566 przewiduje zwycięstwo Jugosławii; zaś 9.319 twierdzi, że powinna wygrać Polska. Zdania jak widac są podzielone. Przewidujących wynik remisowy jest 2160.

Najczęściej typowane są wyniki 3:1 i 3:2 dla Polski oraz 3:2 i 4:2 dla Jugosławii.

Zestawienie głosujących za zwycięstwem Polski (licząc tylko odpowiedzi, nadesłane do wieczora włącznie) przedstawia się następująco:

Zwycięstwo 1:0 przewiduje 14 osób, znajduje się też w tym pierwszy kupon nadesłany na nasz konkurs, należący do p. Klary Świsłok z Katowic, ul. Wodna.

Wynik 2:0 podało 7-miu głosujących.

2:1 podało 1.363 głosujących

2:0 „ 7 „

3:0 „ 4 „

3:1 „ 2.256 „

3:2 „ 3.781 „

4:1 „ 10 „

4:2 „ 913 „

4:3 „ 861 „

Wynik 3:1 typuje tylko p. Wincenty Cwisi

z Tychów.

5:2 podało 67 głosujących.

5:3 „ 41 „

P. H. Mirkiewicz z Łodzi, ul. 11 Listopada przewiduje zwycięstwo Polski w stosunku 0:5. Nikt nie typuje zwycięstwa naszej drużyny w stosunku 4:0, 5:0 i wyższym.

Zestawienie głosujących za zwycięstwem Jugosławii jest następujące:

Wynik 1:0 podało 6 osób

2:0 podało 3 osoby

2:1 „ 961 osób

3:0 „ 3 osoby

3:1 „ 1.672 osoby

3:2 „ 3.631 osób

4:0 „ 1 osoba

4:1 „ 67 osób

4:2 „ 2.817 osób

4:3 „ 311 osób

Wyniku 5:0 nie przewiduje nikt.

5:1 przewiduje 4 osoby

5:2 „ 37 osób

5:3 „ 41 osób

5:4 „ 4 osoby

6:1 „ 3 osoby

6:2 „ 2 osoby

6:4 „ 1 osoba

6:5 „ 1 osoba

Najwyższy wynik dla Jugosławii, 7:2, typuje p. Stec z Katowic, ul. Wojewódzka.

Wśród wyników remisowych najwięcej głosów pada na rezultat 2:2. Najwyższy przewidywany remis jest 4:4.

Jak z powyższego widać, zapamiętanie na rezultat niedzielnego spotkania są bardzo różne.

Rezerwowy numer kontrolny konkursu sportowego

Musimy jeszcze zaznaczyć, że pocztą codziennie zwraca kilkadziesiąt listów z odpowiedziami, które nie są ofrankowane w należytej wysokości. Wielu bowiem czytelników przysłało odpowiedzi na konkurs w listach, naklejając na kopertach znaczki po 5 groszy, podczas, gdy opłata wynosi przy otwartym liście 15 groszy, a przy zamkniętym 25 groszy. Przyjmowanie odpowiedzi przedłużamy do soboty włącznie. Przypominamy, że najlepiej wypełniony kupon nakleić na kartkę pocztową i wysłać go do redakcji, Katowice, ul. Sobieskiego 11.

Zwycięzca konkursu otrzyma bezpłatny bilet na 8-mio dniową wycieczkę do Rzymu i z powrotem, w elagu której zwiedzi również Wiedeń, Wenecję i Florencję.

Wycieczka do Rzymu wyjedzie w dniu 12 kwietnia. Organizuje ją znane Biuro Podróżny Wagona Lits-Cook, Katowice, Dyrekcja 4.

Poza tym redakcja nasza przeznaczyła jeszcze szereg dalszych wartościowych nagród.

Gluchoniemi lekkoatletci Polski zmierzają się z Niemcami

W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Sportowego Gluchoniemych. Związek, jak się okazało, zrzesza obecnie 9 klubów, liczących około 400 członków. Gluchoniemi uprawiają przede wszystkim lekkoatletykę, pływanię, gry sportowe, piłkę nożną, kolarstwo, a nawet strzelanie i narciarstwo. Sposób uprawiania przez nich sportów oczywiście różni się nieco od ogólnych przepisów. Na przykład w piłce nożnej sędzia używa zamiast gwizdka chorągiewki.

Na zebraniu postanowiono zorganizować w dniach 28 i 29 czerwca we Lwowie lekkoatletyczne mistrzostwa Polski gluchoniemych.

W sierpniu ma się odbyć mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy.

Gluchoniemi wezmą również udział w międzynarodowych igrzyskach sportowych gluchoniemych, które się odbędą w Sztokholmie w dniach 17—21 sierpnia b. r.

Dla tych czytelników, którzy jeszcze pragną wziąć udział w konkursie, a brakuje im numerów kontrolnych, po raz ostatni zamieszczamy

kupon oraz jeden numer kontrolny rezerwowany, który nakleić na kuponie, podając równocześnie dokładny adres.

Odpowiedź na konkurs sportowy

„Kuriera Wieczornego”

1) Wynik meczu Polska — Jugosławia dla

2) Wynik do przerwy dla

3) Która z drużyn pierwsza zdobędzie bramkę

Imię i nazwisko

Adres:

Pierwszy numer kontrolny	Drugi numer kontrolny	Trzeci numer kontrolny
Numery kontrolne należy nakleić.		

Skład Polski na batalię białogrodzką

Kapitan sportowy Polskiego Związku Piłki Nożnej, p. Kaluza, ustalił następujący ostateczny skład na mecz rewanżowy o mistrzostwo świata a Jugosławia, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Białogrodzie:

bramkarz — Madejski (rezerwa Pawłowski); obrońcy — Szczepaniak i Gałęcki (rezerwa Mielalski);

pomocnicy — Góra, Nytz i Dytko; napastnicy — Plec I, Plontek, Wostal, Wilimowski, Wodarz (rezerwa Scherke).

Kierownikami ekspedycji będą płk. Zoł-

dzowski, inż. Przeworski i kapitan sportowy Kaluza.

Sędzią meczu będzie Włoch Barlasina. Sędzią linowym ze strony Polski będzie p. Schneider.

Wyjazd nastąpi w piątek, dnia 1 kwietnia o godz. 7.40 rano z Warszawy. Reszta zawodników przylączy się do ekspedycji w Katowicach.

Zmiany w składzie reprezentacji Śląska Polskiego na mecz pływacki ze Śląskiem Opolskim

Jak donosiliśmy, start najlepszego śląskiego pływaka w spotkaniu Śląsk Opolski z reprezentacją Śląska Polskiego był niepewny. Karliczek 4. IV. zdaje egzamin na uniwersytecie w Berlinie, mimo to doskonały pływak zapewnił władze pływackie polskiego na Śląsku, że w niedzielę, a więc dzień przed egzaminem weźmie udział w zawodach siemianowickich. Bezpośrednio po zawodach Karliczek wyjedzie do Berlina.

W składzie reprezentacji Śląska Polskiego zaszły pewne zmiany. Wiedera z Brzezina został wycofany, okazało się bowiem, że nie jest on w dobrej formie; z powodu braku warunków do treningu. Zastąpi go Lehnert z Bielska, który stale trenuje w pływalniach warszawskich. Z reprezentacji wycofano również mistrza Polski Ziaję z Brzezina, którego forma też nie jest szczególnie. Zastąpi go Bredlich.

Ostateczny skład reprezentacji polskiego Śląska jest następujący:

400 m. st. dow. — Jędrzyk i Karliczek J.; 200 m. st. klas. — Heidrich I i Heidrich II;

Pojedynek Kusociński-Noji?

Z Warszawy donoszą:

Podczas niedzielnego biegu na przełaj o pułchar „Wieczoru Warszawskiego” odbędzie się sensacyjny pojedynek między Kusocińskim a Noji. Wprawdzie Kusociński na skutek braku czasu (zdaje końcowe egzaminy w C. I. W. F-le) zaniedbał treningi (które ostatnio wznowił) niemniej ciężka sytuacja w jakiej się znalazł jego klub — przesądziły obawy o porażkę. Warszawianka po ostatniej porażce w biegu na przełaj W. O. Z. L. A. mobilizuje wszystkie siły — ślad śledzenie po młodzieży i poweteranów.

Kusociński zapytany o prawdziwość pogłosku o jego niedzielnym starcie, wiadomości nie demontuje lecz stwierdza, że zdecyduje się na start jeżeli klub startu tego zażąda.

Poznań - Warszawa w lekkiej atletyce

Mecz lekkoatletyczny Poznań — Warszawa odbędzie się w Warszawie w dniach 14 i 15 maja.

— Zarząd Warsz. W. O. Z. L. A. ufundował nagrodę dla najlepszego klubu lekkoatletycznego w Warszawie. Nagrodę zdobędzie ten klub, który osiągnie najwięcej punktów we wszystkich konkurencjach mistrzostw Warszawy (a mianowicie w biegu na przełaj, w mistrzostwach juniorów, mistrzostwach drużynowych oraz mistrzostwach klas A, B i C).

Sportowcy tureccy przybywają do Warszawy

Jak się dowiadujemy, ekipa jeździecka Turcji, która po raz pierwszy będzie startowała na międzynarodowych zawodach konnych w Warszawie, będzie bardzo liczna. Turcja wysłała do Warszawy 8 oficerów i 16 koni. Jeźdźcy tureccy mają również startować w Londynie, Rzymie i Nicei.

Narciarskie mistrzostwa świata w r. 1940 odbędą się w Oslo

Międzynarodowa Federacja Narciarska, po uchwale kongresu i Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Kairze, postanowiła zamiast udziału w Olimpiadzie zorganizować w r. 1940 własne narciarskie mistrzostwa świata. Mistrzostwa te odbędą się w Oslo. Uchwała federacji zapadła na podstawie ankiety rozpisanej w tej sprawie do wszystkich związków państwowych.

Skoki — Maerz i Bredlich; 100 m. st. dow. — Priebke i Jankowski; 100 m. st. grzb. — Karliczek I i Lehnert; 3 × 100 m. — Lehnert, Heidrich I, Priebke; 4 × 200 m. — Jędrzyk, Schwarz, Karliczek, Heidrich I.

Drużyna piłki wodnej: Bochynek, Hallos, Jankowski, Karliczek I i Jędrzyk. W drużynie tej zaszły również zmiany. Wycofany został zawodnik Schwaen, który wyprowadził się z Górnego Śląska.

Czy i gdzie będzie mecz pływacki Warszawa — Łódź?

Mecz pływacki półfinałowy Łódź — Warszawa o „nagrodę młodych” napotyka na nieprzewidziane przeszkody.

Mecz ten miał się odbyć dwa razy w Łodzi, jednak ze względu na to, iż pływalsia Y.M.C.A. była zajęta, Ł.O.Z.P. musiał zrezygnować z organizacji tych zawodów, o czym zawiadomił P.Z.P.

W Poznaniu rozegrane zostaną wioślarskie mistrzostwa Polski

W związku z przesunięciem przez Włochów mistrzostw wioślarskich Europy F. I. S. A. w Mediolanie z 9 na 2 września, kalendarzyk Polskiego Związku Wioślarskiego uległ również zmianie. Mistrzostwa wioślarskie Polski, które miały się odbyć 20 i 21-go sierpnia w Bydgoszczy — rozegrane zostaną 15 sierpnia w Poznaniu na jeziorze Witobelskim. Po raz pierwszy w historii wioślarsstwa polskiego mistrzostwa Polski odbędą się nie w Bydgoszczy, lecz na innym terenie.

W przeddzień mistrzostw — 14-go sierpnia — rozegrany zostanie, również w Poznaniu, rewanżowy mecz wioślarski Polska — Węgry.

Reprezentacja wioślarska Polski na mecz z Węgrami wyznaczona zostanie po zawodach eliminacyjnych, które rozegrane będą dn. 31 lipca w Kruszwicy.

Po meczu Polska — Węgry i mistrzostwach w Poznaniu — wyznaczona zostanie reprezentacja na mistrzostwa wioślarskie Europy w Mediolanie.

Poza udziałem w mistrzostwach Europy przewidziany jest start wioślarzy polskich w Berlinie, Gdańsku, Królewcu, Lubecie i Paryżu.

Nowy terminarz regatowy P. Z. W. Wioślarskich przewiduje również kilkadziesiąt zawodów w następujących ośrodkach wodnych: Grudziądz, Skarżysku, Warszawie, Trokach, Kaliszu, Bydgoszczy, Włocławku, Płocku, Toruniu i Grodnie.

W związku z projektowanym spotkaniem ósemek Polski i Niemiec zarząd PZTW zwrócił się do wszystkich klubów wioślarskich w Polsce z apelem, aby przygotowaniu ósemek poświęcić w r. b. szczególnie wiele uwagi.

Sędziami związkowymi Zarząd PZTW mianował następujących wioślarzy: Gstałski (Kalisz), Błędowski (Włocławek), Pilarczyk (Gdańsk), Kostro (Gdańsk), Brzeziński (Bydgoszcz) i Drewka (Bydgoszcz).

Po wycofaniu się Austina, Anglię postanowiła odmłodzić zupełnie skład swej reprezentacji davis-cupowej. Pod uwagę brani są Butler, Philby, Jones, Mc Phail, Shaves, Wilde. Z tych zawodników ustalony zostanie skład reprezentacji.

Obsada zawodów pięściarskich w Łodzi

Na eliminacje bokserów w Łodzi, Kraków przyjeżdżają bez wagi ciężkiej, Śląsk bez wagi lekkiej. W celu uzupełnienia programu pierwszego dnia zawodów, odbędą się trzy walki pięściarzy lokalnych Ł.O.Z.B. ustalili już parę:

Kaczmarek (Sokół) — Bartniak (IKP), Olejnik (Wima) — Szczapiński (Zjedn.) i Niewadził (Sokół) — Kosiński (Wima).

Sędzią ringowym w Łodzi będzie p. Zapłata, zaś punktowym p. Bielewicz obaj z Poznania. Na zawodach będzie również prezes P.Z.B. mjr. Mirzyński, który potwierdził swój przyjazd.

*Dobry żart
tylna wart*

ROZTARGNIONY PROFESOR



— Ależ Klaudiuszu, znowu na spacer wy-
szedłeś z mufką zamiast z Fipciem!!

POPRAWKA

Przy stoliku w kawiarni siedzi kilka osób
ze świata teatralnego, rozmawiając o pewnej
aktorce, której wiek jest dla wszystkich za-
gadką.

— Zapewniam was, że ona nie ma więcej
niż dwadzieścia osiem lat — odzywa się ktoś.
— Żartujesz, mój drogi — woła jedna z pań
— kiedy przed rokiem byłem z nią w Londy-
nie, skończyła właśnie czterdziestkę! Sama
przyznała się do tego!

— Oczywiście... oczywiście... Ale zapomi-
nasz, że to było w Anglii... Nie bierzesz pod
uwagę różnicy kursu!...

BASISTA W KŁOPOCIE



— Daj mi już kochanie, mój instrument,
spóźnię się jeszcze na próbę.

WYGRANY ZAKŁAD

Założyłem się, że w ciągu 8-miu dni nie bę-
dę jadł i osiem nocy nie będę spał.

— No i co? Przegrałeś zakład?
— Wręcz przeciwnie. Wygrałem. W dzień
wypiałem, a nocą jadłem.

TRUDNE ZADANIE

— Moi państwo! — zwraca się do widzów
w cyrku imitator zwierząt — proszę wymienić
mi jakiegokolwiek zwierzę, a zaręczam, że po-
trafię naśladować jego głos do złudzenia
Na to odzywa się głos z galerii.
— Panie, a może pchłę pan zrobi?

TRENING

— Mamusi, czy jak przyjdą goście, to bę-
dę musiał jeść tort widelcem?
— Oczywiście, synku.
— Mamusi, to możebyś mi dała teraz ka-
wałek, żebym mógł potrenować!

WCZASIE ŚNIEŻYCY!



— Nie widzieliście tu gdzie mego aut-
o przed około dwoma godzinami tu je zostaw-
iłem

codzienna nasza nowelka MĄDRA ŻONA

Pan Julian wchodząc do biura swojej
fabryki wyrobów porcelanowych, ujrzał
na stole biurka jakiś list, adresowany do
siebie. Mruknął:

— Cóż to może być za list?

Od szeregu miesięcy codzienna poczta
przynosiła panu Julianowi wyłącznie tylko
bardzo nieprzyjemne nowiny. Nakazy płat-
nicze, pogroźki od wierzycieli i tym podob-
ne przykre historie. Interes szedł kiepsko
tak, że pan Julian ongiś, wesoły i pełen ży-
cia oraz energii mężczyzna, cieszący się du-
żym powodzeniem u kobiet, był obecnie
zupełnie przybity i wytrącony z równowagi.
Stał się mizantropem oraz człowiekiem, któ-
rego wszystko przestało interesować.

Machinalnie otworzył list. Były tam na-
pisane tylko takie słowa:

„Ktoś, kto Cię kocha na całym świecie, ży-
czy Ci w dniu Twych imienin jak naj-
więcej szczęścia”



Pan Julian zdumionym wzrokiem przy-
glądał się temu anonimowi. Rzeczywiście,
dziś był jego imienin! Przypominał so-
bie jednak o tym dopiero teraz. Wszyscy
bowiem jakoś o nich zapomnieli — nawet
żona... A tu tymczasem jakaś kobieta —
niewątpliwie — może nawet młoda i pięk-
na, zasyłała mu życzenia w tak miły spo-
sób...!

Usiadł za biurkiem i zaczął rozmyślać
nad tym faktem. A może to jakiś żart? Al-
bo wspomnienie dalekiej przeszłości? Albo
może rzeczywiście ktoś w nim się nagie za-
kochał i w ten sposób daje mu wyraz swej
miłości?

W rezultacie postanowił rozpocząć ba-
czną inwigilację wśród wszystkich pań,
które znał, by się dowiedzieć, która to z
nich obdarza go swymi względami, mimo
że przecież już był w starszym wieku i
dawno przestał się interesować jakimiś hi-
storiami miłosnymi.

Ale po miesiącu inwigilacja pana Juliana
nie dała najmniejszego rezultatu. Żadna
z kobiet, którą znał, nie wykazywała wcale
takiego zainteresowania jego osobą, żeby
aż można było przypuszczać, iż chodzi tu
o jakąś gorącą miłość.

Ponieważ jednak takie badanie, który
to mógł być ową nieznajomą, wymagało
trochę przedsiębiorczości, pan Julian stał

się mimowoli bardziej energiczny i dbają-
cy o siebie. Zaczął intensywnie pracować,
aby mieć czas wieczorami na bywanie w
towarzystwie, dbać o swój wygląd ze-
wnętrzny oraz nabierać do życia i do ludzi
większego zaufania. Jeśli przecież jest się
nawet pomimo rozmaitych przykrości fi-
nansowych oraz pięciu krzyżyków, ciążą-
cych na karku, mężczyzną na tyle ponęt-
nym, że aż budzącym w czyimś sercu uczu-
cie miłości, to jeszcze na świecie nie jest
tak źle...!

I pan Julian zanim nawet się spostrzegł,
zmienił się radykalnie. Przestał być mizan-
tropem oraz człowiekiem wścieczącym wszę-
dzie nieufność, a za to stał się kimś, kto
nie chce być bezwolnym pionkiem w rękach
losu, lecz istotą, która własnymi rękami
potrafi tym losem kierować.

Tak przeszło pół roku. Interesy jakoś
zaczęły lepiej iść, listy od wierzycieli prze-

ty pięknej nieznajomej. Bo że pięknej, to
chyba nie ulegało żadnej wątpliwości...!

O godzinie dwunastej rozległ się dzwo-
nek u drzwi wejściowych. Pan Julian go-
rątkowo rzucił się do przedpokoju, otwo-
rzył drzwi i... zupełnie się rozczarował!
Przed nim bowiem stała jakaś starsza pa-
ni, ubrana niemodnie i bez wdzięku, w o-
kularach na bystrych, inteligentnych
oczach.

Przedstawiła się jako Zofia Małecka,
przyjaciółka jeszcze z lat dziecińczych żony
pana Juliana. Jakaś ich wspólna znajoma
poprosiła ją, by odwiedziła panią Juliano-
wą i wręczyła jej pewien upominek. No, a
poza tym pani Małecka chciała pogwarzyć
sobie z panią Marią.

Wszystko to było bardzo piękne, ale
zupełnie jeszcze nie wyjaśniało sprawy z li-
stem anonimowym. Wobec powyższego
pan Julian postanowił zagrać w otwar-
te karty i wyciągnąwszy anonim, który no-
sił pieczętowiec schowany w portfelu, po-
kazał go pani Zofii i zapytał:

— Czy zna to pani?

Pani przeczytała, zaczerwieniła się, a
potem wybuchnęła śmiechem, zresztą zu-
pełnie szczerym.

— Tak, znam to. Owszem... — rze-
kla.

No i wyjaśniło się, że ta małżonka pana
Juliana zwróciła się do pani Zofii z prośbą,
by napisała taki anonim do jej męża. Cho-
dziło o to, żeby to był ktoś, kogo pan Ju-
lian nie zna i którego pismo nie dałoby się
zidentyfikować. Pani Zofia wahała się, ale
w końcu się zgodziła, uważając, że zresztą
nie popełnia niczego złego...

W dwie godziny później pan Julian za-
żądał wyjaśnień od swojej żony.

— Ależ mój kochany — odparła — to
przecież takie proste! Widziałam, że intere-
sy idą ci źle, że ty coraz bardziej stajesz
się mizantropem i w ogóle człowiekiem,
którego nic nie interesuje. To było fatalne
zarówno dla ciebie, jak i dla mnie — no, i
dla fabryki. Pewnego dnia wyczytałam
gdzieś w jakiejś książce o psychologii, że
w takich warunkach najlepszym lekarstwem
na to, by wyrwać człowieka z tego rodza-
ju apatii, jest danie mu jakiegos bodźca
zewnętrznego. A jakież bodziec mógłby cię
być pchnąć z miejsca i trochę wyrwać z tej
zaśniedziałości? Znałam cię przecież do-
brze i wiedziałam, że zawsze byłeś nie-
zwykle czuły na wszelkie sprawy natury
sentymentalnej i miłosnej. Wobec tego po-
stanowiłam sfabrykować taki anonim, aby
ci dać sposobność do pobudzenia twej ak-
tywności. Wiedziałam, że od tego momentu
potrafisz patrzeć na życie innymi oczyma,
oczyma człowieka młodego i pełnego ener-
gii. No i widział, rezultat przeszedł naj-
śmielsze oczekiwania! Stałeś się innym
człowiekiem, odmłodniałeś niejako, zabra-
łeś się z energią do prowadzenia swych in-
teresów i dzisiaj jesteś tym, kim byłeś
dawniej. Wybacz mi ten podstęp, ale na-
prawdę w tym wypadku był on jedynym
do zastosowania...

Pan Julian z początku chciał się iryto-
wać, ale po chwili przyszedł do przekonania,
że jednak żona ma absolutną rację. Anonim,
nie anonim, oświadczyły miłosne fikcyjne,
czy prawdziwe — wszystko to nie
ma przecież znaczenia w porównaniu z
poznaniem tej prawdy, że — życie jed-
nak jest piękne.

os Schneidra najpopularniejszego narciarza Austrii

Któż z interesujących się narciarstwem
nie słyszał o Hannesie Schneiderze z St.
Anton, niezwykle dzielnym narciarzu
austriackim, który dzięki usilnej pracy,
z chłopca hotelowego potrafił stać się
jednym z najlepszych organizatorów w
sporcie austriackim, aktorem filmowym,
świetnym trenerem i instruktorem oraz
właścicielem najsławniejszej na świecie
szkoły narciarskiej. Austria oceniła na-
leżycie wielkie wysiłki Schneidera, przy-
znając mu najwyższy krzyż zasługi.

Przed założeniem szkoły narciarskiej
Anton było zupełnie nieznana osada
ka, którą Schneider potrafił podnieść
popularyzować do poziomu najsław-

niejszych miejscowości zimowych w Al-
pach. Schneider całe lata pracował nad
rozbudową i popularnością swego ulu-
bionego miasta. Miejscowe obywal-
stwo dokładnie zdaje sobie sprawę jak
wielkie zasługi położył dlań sławny nar-
ciarz. Schneider został też honorowym
obywatelem St. Anton.

Ale Austria upadła a z nią i jej za-
służeni ludzie. Najdzielniejsi jej obywal-
tele popadli w nielaskę reżimu hitlerow-
skiego, który zapanował nad tym pię-
knym krajem. Wśród nich znalazł się i
Hannes Schneider. Był on powszechnie
znany ze swego niechętnego stanowiska
wobec narodowych socjalistów, to też po
zagarnięciu Austrii nie zapomnieli oni o
nim. W ostatniej chwili w nocy po
wkroczeniu wojsk niemieckich do Austrii,
kiedy przez radio przemówił jego dawny

uczeń H. Landschner (przed dwoma laty
uciekł do Niemiec), nawołując sportow-
ców austriackich do entuzjastycznego
przywitania nowych władców Austrii,
Schneider zdecydował się wyemigrować
do Szwajcarii. Z ukochanego St. Anton
wyruszył na nartach ku granicom szwai-
carskim. Nie zajął jednak, zastąpiły
mu drogę bojówki hitlerowskie. Schnei-
dra aresztowano...

Wśród Tyrolczyków Hannes Schnei-
der pozostanie jednak na zawsze wzo-
rem sportowca i obywatela.

— Rząd łotewski postanowił mianować mi-
nistra Berzinsa, przewodcę sportu łotewskiego.
Wszystkie organizacje sportowe na Łotwie zo-
stały podporządkowane ministrowi Berzinsowi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KATOWICE, UL. SOBIESKIEGO 11. TELEFON 349-8

OGŁOSZENIA TEKSTOWE ZA JEDNOSP. WIERSZ WYSOK. 1 mm., LUB JEGO MIEJSCE, PRZY 4 SZPALT. UKŁADZIE 50 GR. — DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO. — DLA POSZUK. PRACY 10 GR.
DRUKIEM I NAKŁADEM ŚLĄSKICH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH „POLONIA” S. A. W. KATOWICACH. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY AUGUSTYN PUSTELNIK, KATOWICE